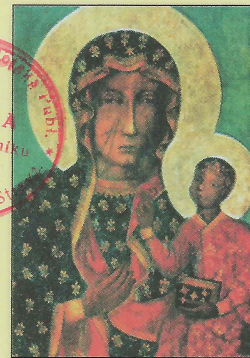


# Ostoja

Parafia Matki Bożej Królowej Polski  
w Rzepienniku Suchym  
Wiosna 2013



PANIE  
PRZYMNOŹ  
NAM WIARY



ROK WIARY 2012  
2013

## ROK WIARY

*Jeśli idziesz z wolą Bożą, wiesz,  
że Bóg ci dopomoże;  
mając zaś pomoc Bożą,  
czegoż masz się lękać?*

*Możesz wtedy powiedzieć z Prorokiem:  
„Pan jest moim pasterzem  
nie brak mi niczego.” [Ps 23.1]*





ks. Paweł Martyka

Szedłem kiedyś inną drogą  
Czas powoli mijał mi,  
Lecz spotkałem na niej kogoś  
Kto zachwyił sobą mnie.

Pan powiedział - ty pójdz za mną  
Przez zwyczajne szare dni.  
Nie bój się, ja będę z Tobą,  
Niech nie będzie smutno Ci.

Powołałeś mnie jak Piotra  
Od codziennych zwykłych spraw.  
Prosta będzie każda droga,  
Gdy nie będę na niej sam.

Chcę Ci wszystko pozostawić,  
Twoim wiernym uczniem być.  
Wszystkich kochać Twą miłością  
Panie, proszę, dodaj sił.

*Z pieśni*

## RZEPIENNICZANIE



Łukasz Słowik – alumn WSD



Piotr Rendak

## Ojciec nasz, który jesteś w niebie...

To modlitwa – bogata w treści, piękna i doskonała – zwana jest Modlitwą Pańską. Bo to Jezus, Pan i Zbawiciel, na prośbę jednego z uczniów nauczył apostołów, a pośrednio i wszystkich wiernych, tej jedynej w swoim rodzaju modlitwy. Jest skierowana do Ojca, Boga i Stwórcy, którego Synem jest Chrystus, z którym Duch Święty stanowi jedność.

Modlitwa Pańska zawiera siedem prośb, z których trzy pierwsze dotyczą chwały Ojca, a cztery pozostałe przedstawiają Mu nasze pragnienia, odnoszące się do życia doczesnego, do jego podtrzymywania, do darowania grzechów i do pomocy w naszej walce o zwycięstwo dobra nad złem.

\*\*\*

Wydawałoby się, że najlepszym miejscem modlitwy jest kościół. I rzeczywiście – skupieni u stóp ołtarza, wypełniający zwartą rzeszą wnętrze świątyni, czujemy się bardziej Kościołem, ludem Bożym, wspólnotą wiernych. Modlitwa uwielbienia, modlitwa dziękczynna czy błagalna płynie wówczas jednocześnie z setek ludzkich serc. Płoną światła, huczą potężnym tonem organy, snują się dymy kadzidła.

Nie jest rzeczą obojętną, w jakim otoczeniu się modlimy. Wnętrza kościo-

łów – szczególnie tych dużych – często są bogate i piękne. Wspaniałe obrazy i rzeźby, ozdobne stropy, złocenia, kolorowe witraże – to wszystko robi wrażenie, budzi zachwyt. To wszystko nie zostało stworzone przez ludzi tylko dla próżności i zbędnej wystawy, ale przede wszystkim po to, aby uwielbić Boga, aby wiernym łatwiej było czcić Go i modlić się do Niego w takich wspaniałych wnętrzach. Czyż Stwórca świata nie jest godny rzeczy najpiękniejszych?

Ale bywa i tak, że łatwiej się skupić i pomodlić z głębi serca w ubogim, pustym, ciemnym kościółku, gdzie tylko wieczna lampka migoce nad tabernakulum, a cienie drzew zza okien kładą się na szybach chybottliwym, niewyraźnym cieniem. Jest cicho, pusto, ubogo. Ze wzruszeniem myślimy wówczas, że nasz Zbawiciel, Syn Boży, Jezus Chrystus, żyjący na tej ziemi jako człowiek, dla naszego zbawienia, był ubogi, nie dbał o wygody i bogactwo, a nawet przenoślił nad nie ubóstwo! I że teraz



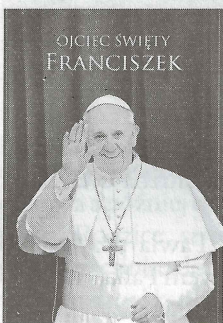
także w skromnych i ubogich wnętrzach przebywa i czeka na nas z miłością, z przebaczeniem, gotowy przyjść do naszego serca, jeżeli tylko Go zaprosimy.

Modlić się można wszędzie. Przypomina się fragment Ewangelii świętego Mateusza. „Gdy się modlicie – mówi Pan Jezus – nie bądźcie jak obłudnicy. Oni lubią w synagogach i na rogach ulic wystawać i modlić się, żeby się ludziom pokazać. Zaprawdę, powiadam wam: otrzymali już swoją nagrodę. Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swojej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie” [Mat. 6,5-6]

Modlić się można wszędzie. Nie miejsce jest najważniejsze, ale żarliwość, szczerłość i pokora modlitwy. Bywa i tak, że do modlitwy w szczególny sposób zachęca nas piękno przyrody: polana w lesie, kolorowa od wiosennych kwiatów łąka, łan zboża falujący na wietrze, wyniosłe wzgórze, skąd roztacza się wspaniały widok. I że wtedy właśnie, łatwiej niż we wnętrzu bogatej świątyni, wyrwa się z ludzkiego serca gorąca modlitwa: - Ojciec nasz, który jesteś w niebie, święć się Imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi ... Ojciec nasz, bądź uwielbiony! Dzięki Ci za to, że jesteś, że stworzyłeś to wszystko, że Twój świat, który oddałeś nam we władanie, jest wciąż jeszcze taki piękny!

Zofia Śliwowa

## Papież „z końca świata”



Dnia 11 lutego 2013 r. podczas konsystorza Ojciec Święty Benedykt XVI poinformował kardynałów o swej rezygnacji z urzędu zajmowanego w Kościele. Kilka godzin później nad Rzymem rozpułała się burza i piorun

uderzył w kopułę bazyliki św. Piotra. Wielu przypomniało apokaliptyczne słowa o tym, że przed końcem świata dzać się będą dziwne znaki na niebie ...

Przeżyliśmy historyczne, niezapomniane chwile.

13 marca 2013 roku o godzinie 19.06 z komina nad kaplicą Sykstyńską uniół się biały dym i rozdzwoniły się dzwony w bazylice św. Piotra. Na tę chwilę czekał cały świat. Dla wszystkich było jasne: mamy papieża – 266. w historii Kościoła katolickiego. Kardynał Tauran ogłosił: Oznajmiam wam

radość wielką; mamy Papieża: Najczcigodniejszego i Najprzewielebniejszego Joręgo Maria Kardynała Świętego Rzymskiego Kościoła Bergogli, który przybrał sobie imię Franciszek.

\*

Trwamy w radości z wyboru Papieża, którego – jak sam powiedział – kardynałowie znaleźli niemal na końcu świata. Następca Benedykta XVI przyjął imię Franciszka z Asyżu, aby zaznaczyć, że podczas swego pontyfikatu pragnie szczególną troską otoczyć ubogich.

Już od początku pontyfikatu papież Franciszek dał się poznać jako człowiek niezwykle otwarty, radosny i skromny. Powiedział: „Strzec Jezusa wraz z Maryją, strzec całego stworzenia, strzec każdej osoby, zwłaszcza najuboższej, strzec nas samych – to właśnie jest posługa, do której wypełniania powołany jest biskup Rzymu, ale do której wezwani jesteśmy wszyscy, aby zajaśniała gwiazda nadziei: Strzeżmy z miłością tego, czym Bóg nas obdarzył” [z homilii inauguracyjnej pontyfikat].

## Dzielmy się wiarą...

*Dzielmy się wiarą jak chlebem,  
Dajmy świadectwo nadziei  
Bóg ofiarował nam siebie  
I my mamy się nim z ludźmi dzielić*

*Chleba tego nie zabraknie  
Rozmnoży się podczas łamania  
Potrzeba tylko rąk naszych  
I gotowości działania*

*Nikt nie zapala lampy,  
By ją schować pod korcem  
Skoro Bóg nas światłem natchnął,  
Trzeba z tym światłem iść w drogę*

*Odrzućmy zwątpienia i trwogę  
I choć świat śmieje się z proroków  
Musimy świadczyć odważnie  
W służbie ludziom i Bogu*

Marian Kozubek

## Z KALENDARZA LITURGICZNEGO

*Zatrzymaj się na chwilę  
zatrzymaj się  
i pomyśl...  
po co żyjesz?*

### Czerwiec

1 czerwca – Dzień Dziecka

Niech Wasze dzieciństwo upływa radośnie. Nie zapominajcie nigdy o Bogu i Ojczyźnie. Kochajcie swoje rodziny i tych, z którymi się spotykacie.

7 czerwca – uroczystość - Najświętszego Serca Pana Jezusa

8 czerwca – wspomnienie - Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny

17 czerwca – wspomnienie - Św. Adama Chmielowskiego zakonnika – odpust w kaplicy w Kołkówe

23 czerwca – Dzień Ojca



Modlitwa za ojców (fragment) Marjorie Holmes'a:

Boże, błogosław także ojcom starszych dzieci, które – według nich – nie spełniają ich nadziei. Ojcom, którzy są zmęczeni pracą dla swych dzieci, którym one wydają się bezmyślne, niewdzięczne, krytyczne, buntownicze.

Błogosław tym ojcom; Boże, pociesz ich. Pozostań z każdym ojcem wtedy, kiedy przychodzi czas pożegnania z synem czy

córka. Kiedy dziecko opuszcza dom rodzinny, także ojcowie potrzebują wsparcia (matki nie są jedynymi osobami, które płaczą).

24 czerwca – uroczystość - Narodzenie św. Jana Chrzciciela – odpust w kościółku św. Jana Chrzciciela w Rzepieniku Biskupim (23 VI)

29 czerwca – uroczystość - Apostołów Piotra i Pawła

Szymon był synem rybaka Jony. Chrystus powołał go wraz z bratem, Andrzejem, na swojego ucznia. W ewangelicznej relacji o ustanowieniu grona Dwunastu otrzymał od Jezusa nowe imię – Piotr. Po zmartwychwstaniu Chrystus ukazał się Piotrowi, przekazując mu władzę pasterską.

Paweł, Apostoł Narodów, jest autorem 13 listów do gmin chrześcijańskich, włączonych do Nowego Testamentu. Szaweł urodził się w Tarsie ok. 5-10 roku po Chrystusie. Był prześladowcą chrześcijan. Po nagłym i cudownym nawróceniu przyjął chrzest i zmienił imię na Paweł. Zginął śmiercią męczeńską przez ścięcie mieczem.

## TEN DZIEŃ DAŁ NAM PAN

*„Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi”*

Miesiąc maj to jeden z najpiękniejszych miesięcy w roku, poświęcony najpiękniejszej z niewiast Matce Bożej – Matce Kapłanów, Wychowawczyni powołań kapłańskich. W naszej parafii był to miesiąc szczególnej radości, a dla naszego parafianina – miesiąc jedyny, niepowtarzalny, najpiękniejszy w życiu; W dniu **18 maja** diakon Paweł Martyka przyjął z rąk ordynariusza Diecezji Rzeszowskiej JE ks. bpa Kazimierza Górnego święcenia kapłańskie. Na to wydarzenie czekał sześć lat. Przygotowywał się do niego poprzez formację intelektualną, duchową i ludzką podczas studiów filozoficzno – teologicznych oraz rekolekcje. Podczas tak ważnej dla niego chwili w rzeszowskiej katedrze towarzyszyli mu najbliżsi: Rodzice: Jan i Ewa Martykowie, siostra Paulina, ks. prałat Eugeniusz Bartusik i ks. Proboszcz prałat Józef Bubula, przyjaciele z seminarium by razem z nim uwielbiać Boga za niezwykle dar kapłaństwa Chrystusowego.

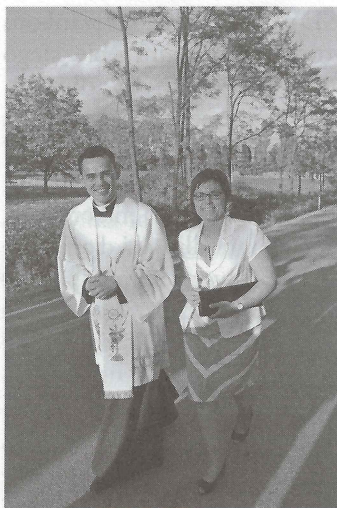


Po południu tego samego dnia, nasz nowy kapłan został powitany kwiatami u granic parafii. Przy bramie powitalnej zgromadzili się, oprócz rodziny – parafianie i goście, a wśród nich wyróżniająca się liczna liturgiczna służba ołtarza na skuterach i rowerach.

Z wielką radością powitaliśmy ks. Pawła przybyłego z Rożnowic wraz z ks. prałatem Stanisławem Palką. Wszystkim towarzyszyło wzruszenie. Najmłodszy wręczyli kwiaty, a w ich słowach ukryta była miłość młodych do swego przyjaciela – kapłana.

Umajoną drogą poprowadzono neoprezbitera do kościoła parafialnego; on z rodzicami, jak tradycja każe, podjechał na bryczce, a za nim drabiniasty wóz z młodzieżą w pogórzańskich strojach i kawalkada samochodów. Na placu kościelnym czekali na niego księża: prałat Józef Bubula – proboszcz i prałat Eugeniusz Bartusik, który przyjechał z dalekiej Warmii by powitać wnuka swej siostry – kapłana; księża rodacy: ks. Waldemar Cieśla (pierwszy kapłan z naszej parafii) i ks. Mateusz Gurbisz, a także wielu parafian i gości.

Ks. Proboszcz witając neoprezbitera przypomniał jego drogę do kapłaństwa. Wyraził radość, że oto wita w świątyni



Ks. Paweł Martyka z siostrą Pauliną

piątego kapłana, dla którego „tu wszystko się zaczęło”: chrzest, I komunie św.; tu był ministrantem i lektorem, tu chodził do przedszkola, szkoły podstawowej i tu wracał w przerwach podczas studiów. Tu miał pierwszych przyjaciół... Pan pobłogosławił Twoim wysiłkom i przygotował sobie kapłana, aby posłać na żniwo swoje... Ksiądz Proboszcz życzył, by przez całe swoje życie podążał z ufnością i nadzieją za Panem.

Po Eucharystii koncelebrowanej ks. Paweł wyśpiewał Matce Bożej Królowej

Polski Litanię Loretańską. Prowadząc nabożeństwo majowe, dziękował Matce Kapłanów za tak szczególne wyróżnienie. Wyraził wdzięczność wszystkim tym, dzięki którym doszedł do kapłaństwa. I tym, którzy dzielą tę radość z nim, bo – powiedział ze wzruszeniem – dzięki wam tu jestem...

### Rósł razem z nami

Zanim ks. Paweł podjął decyzję o wstąpieniu do Seminarium Duchownego, był jednym z nas. Rósł, wzrastał w naszej parafii. W naszym kościele przyjął chrzest, uczęszczał do naszej szkoły podstawowej, należał do Liturgicznej Służby Ołtarza. Stąd dojeżdżał do bieckiego Liceum, gdzie złożył maturę i gdzie pisał pełne nostalgii wiersze. W pewnym momencie Jezus Chrystus w jego serce tchnął iskrę powołania, a Paweł odpowiedział Chrystusowi tak. Zachwyił się kapłaństwem, zakochał się w Jezusie Chrystusie i poszedł za Nim.

Ks. Paweł swoje dzieciństwo i młodość spędził blisko drugiego człowieka. Jego dom rodzinny znajduje się w pobliżu szkoły. Mama pracuje w szkole, ojciec prowadzi własny zakład drzewny; pracownicy, serdeczni, życzliwi, prawi. To było dla chłopca a później dorastającego młodzieńca wielkim wezwaniem. Rodzice, swoim przykładem i miłością, nauczyli go pracy, szacunku do bliźniego i pokory. A kiedy podjął decyzję wyboru drogi kapłańskiej wspierali go w tym postanowieniu.

**Boję się Twojej miłości. [ks. Jan Twardowski]**

**Nie bój się tylko wierz. [Mk 5,36]**

Takie uroczystości jak Prymicje, ktoś o nich powiedział, że są „weselem” kapłana, zawsze wzruszają i skłaniają do zastanowienia. Dlaczego właśnie on? W naszej niewiele ponad trzydziestoletniej parafialnej historii to już piąty kapłan. Długo czekaliśmy na pierwszego. Ks. Waldemar Cieśla przyjął święcenia kapłańskie w 1999 roku, na progu trzeciego tysiąclecia. Kolejni kapłani to ks. Mateusz Gurbisz i ks. Robert Pyzik, którzy święcenia kapłańskie otrzymali w 2011 roku. Przed rokiem o. Mariusz Firszt, franciszkanin, złożył śluby wiecznej przynależności do Boga i przyjął święcenia prezbiteriatu, a obecnie ks. Paweł – wdzięczny wobec Boga

i ludzi – przyjął dar Kapłaństwa. W tarnowskim Seminarium przebywa alumn (III rok) Łukasz Słowik.

Kiedy ksiądz prałat Józef Bubula, razem z księdzem Pawłem, wyśpiewywał ku czci matki Bożej litanię loretańską, zapewne w tym momencie kierował myśli pełne wdzięczności ku Patronce Parafii; parafii którą od 32 lat kieruje, którą tworzył od podstaw. Spoglądając na kapłanów, którzy z tej parafii wyszli i do niej wracają, w jego oczach pojawiły się łzy wzruszenia. ... Teraz, kiedy za kilka tygodni opuści parafię, odejdzie z przekonaniem, niczym święty Paweł, że w dobrych zawodach stanął, wiary ustrzegł ... I zapewne miał przed oczyma obraz własnych prymicji sprzed 44 lat. I tą Bożą radość w sercu, kiedy po raz pierwszy sprawował Najświętszą Ofiarę w kościele parafialnym w Tymbarku, i prymicyjne spotkanie w starym sadzie na stoku Podłopienia, rodzinny dom, najbliższych i przyjaciół... A może biegł myślami do pierwszych miesięcy w podsądeckiej parafii, Łuznej, Czermnej, Dębicy do Rzepiennika Suchego...

★

### Jeszcze na chwilę spójrzmy w przeszłość.

Pierwszym znanym kapłanem pochodzącym z naszej wsi był o. Hieronim – Antoni Ryba, kapucyn, galicyjski kapłan doby przełomów, jak o nim wówczas pisano; zmarł w 1927 roku w opinii świętości. Później czekaliśmy pół wieku na kolejnego kapłana, a jest nim ks. dr Eugeniusz Bartusik (prezbiteriat 1976 r.), dzisiaj proboszcz w Wilkowie na Warmii. Służbie Bogu oddały się śp. siostra Juwenala – Maria Fudala serafitka (1953) i s. Nazaria – Jolanta Bryndał, sercanka, (1990) której powołanie wyrosło w nowej parafii.

### Radosny dzień parafii

Dzień 19 maja pozostanie na długo w pamięci. Prymicjant z domu rodzinnego udał się do kościoła parafialnego. W drodze towarzyszyli mu rodzice i rodzina, młodzież, sąsiedzi i wielu parafian. Pochód poprzedziła młodzieżowa orkiestra dęta z Rzepiennika Strzyżewskiego i kapela „Rzepioki”.

Przed kościołem radosne oczekiwanie na Prymicjanta. Wśród oczekujących ksiądz proboszcz Józef Bubula, wszyscy księża rodacy: prałat Eugeniusz Bartusik, Waldemar Cieśla, Mateusz Gurbisz, Robert Pyzik i o. Mariusz Firszt oraz s. Nazaria – Jolanta Bryndał. Jest ks. Bogusław Babiarczyk z rzeszowskiego Seminarium, ks. Tomasz Gałuszka, ks. Stanisław Mikołajczyk z Żurowej, ks. Józef Jaworski z zaprzyjaźnionej Jodłówki Tuchowskiej. Przyjechali koledzy: ks. Tomasz Ryczek i ks. Paweł Gąsior - ubiegłoroczni prymicjanci. Oczekuje kleryk Łukasz Słowik, ministranci i lektorzy.

Chwila odpoczynku na plebanii. Ksiądz Paweł ubiera szaty liturgiczne. Przed wyruszeniem do kościoła rodzice udzielają swego błogosławieństwa.

W asyście ministrantów, lektorów, księży, swojej rodziny, parafian ks. Paweł wszedł do świątyni. Uczynił to jako kapłan, by po raz pierwszy sprawować Najświętszą Ofiarę.

Nim rozpoczęła się liturgia Mszy świętej nastąpiły powitania przez przedstawicieli dzieci i młodzieży, służby liturgicznej i rady parafialnej.

Ks. prałat Eugeniusz Bartusik nie krył wzruszenia witając przy ołtarzu ks. Pawła, wnuka swej siostry. Wyraził radość i dumę zarazem z tego, że rzepiennicka ziemia obfituje

w powołania kapłańskie, że młodzi ludzie w czasach jakże trudnych chcą iść za Chrystusem, że Pan Jezus wybrał spośród wielu młodych ludzi naszej parafii, właśnie ks. Pawła – z rodu Bartusików. Życzył mu, by kiedyś, kiedy przyjdzie czas na podsumowanie swego życia mógł powtórzyć za świętym Pawłem – swoim Patronem: W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem.

Ksiądz Paweł rozpoczyna sprawowanie Najświętszej Ofiary.

Piękną homilię wygłosił ks. Paweł Gałuszka.

Zanim udzielił prymicyjnego błogosławieństwa, na zakończenie Mszy Świętej, nastąpił moment podziękowań.

### **Czym się Panu odwdzięczę?**

Ks. Paweł powiedział: „Stojąc dzisiaj przed Wami, pełen wdzięczności za dar Kapłaństwa Chrystusowego pragnę wyrazić z serca płynącą wdzięczność i podziękowanie najpierw Panu Bogu: Bądź uwielbiony Panie Boże w Trójcy Jedyny za dar życia, miłości, wiary. Dziękuję Ci Jezu, że powołałeś mnie do udziału w Twoim Jedynym Kapłaństwie. Dziękuję także za ludzi, których postawiłeś na mojej drodze, a od których otrzymałem tak wiele dobra.”

Ks. Paweł zwrócił się ze szczególnymi wyrazami wdzięczności do rodziców: „Moi kochani Rodzice. Nikomu nie zawdzięczam tyle co Wam. Dziękuję za przekazanie daru życia, za moje wychowanie, za wszelką troskę i dobroć. Dziękuję Tobie Mamo i Tato za miłość, za stałą obecność i pomoc w każdych chwilach mojego życia, Dziękuję za opiekę oraz przykład obowiązkowości i pracy. Niech dobry Bóg wynagrodzi Wam wszelki trud i niech Wam błogosławi.”

Słuchając tych słów wszyscy dzielili się wzruszenie księdza Pawła i niejednemu z nas zakręciła się w oku łza.

Nie zabrakło serdecznych słów dla jedynej siostry, „za wszystkie spędzone razem chwile, za wsparcie, miłość, którą odwzajemniasz i wszelkie dobro, które mi okazujesz.”

Ks. Paweł swoim dziękczynieniem objął wszystkich kapłanów, których spotkał na swojej drodze, a przede wszystkim księdza Proboszcza. „Szczególnie chciałbym podziękować księdzu proboszczowi Józefowi Bubuli, za przykład modlitwy, pracy duszpasterskiej, za opiekę, za wszelkie wsparcie, za zawsze otwarte drzwi do plebanii.” Swoją wdzięcznością objął ks. prałata Stanisława Pałkę – proboszcza rożnowickiej parafii „za kapłańską wrażliwość, przykład wielkiej kultury i głębokiej wiary, dzięki której mógł wzrastać w powołaniu” i ks. Tomasza Gałuszkę „za piękną homilię i przykład życia.” Ze wzruszeniem wysłuchaliśmy podziękowań kierowanych do wujka ks. Eugeniusza Bartusika, do księży – rodaków.

### **Bóg pragnie byśmy nawzajem obdarzali się miłością**

Ks. Paweł swoją wdzięczność w sposób szczególny skierował do swej babci Alfredy Sikorskiej, do rodziców chrzestnych i sąsiadów, którzy zawsze chętnie wyciągali w jego stronę pomocną dłoń.

Na ręce dyrektor szkoły Zofii Małopolskiej skierował podziękowanie za trud kształtowania i wychowania wszystkim wychowawcom i nauczycielom. Wyraził wdzięczność wobec

profesorów i przełożonych WSD w Rzeszowie, koleżankom i kolegom ze szkoły podstawowej, gimnazjum i bieckiego Liceum – za wspólne dojrzewanie, obecność i życzliwość.

Nie zabrakło podziękowań dla wszystkich parafian „za przykład wiary, którą się budował na drodze ku kapłaństwu.”

Osobne podziękowania skierował ks. Paweł ku swoim dobroczyńcom, którzy wspierali go duchowo i materialnie, a których nie wymienił: za ich cichą modlitwę i cierpienie ofiarowane w jego intencji. „Dziękuję wszystkim za pomoc w dekoracji parafii, dekoracji kościoła oraz przygotowanie uroczystości: Pani dyrektor GOK-u Halinie Hołdzie, całej Radzie Parafialnej, sąsiadom, pani Wandzie Kusiakowej, panu Zbigniewowi Bajorkowi. Dziękuję strażakom, zespołom ludowym, kapeli, orkiestrze dętej, ministrantom, lektorom, Dziewczęcej Służbie Maryjnej, pięknie śpiewającej scholi, młodzieży i wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób zaangażowali się w przygotowania. Nie sposób ukazać wdzięczność, nie sposób wymienić wszystkich z imienia. Ufam jednak mocno, że Ojciec Niebieski, który widzi w ukryciu, odda wam wszystkim stokrotnie za każde Dobro, które od Was otrzymałem.”

Ksiądz Neoprezbiter błogosławił kapłanów, siostrę zakonną, rodziców i rodzinę oraz wszystkich zgromadzonych w kościele z promieniującym spokojem, radością i miłością. Po zakończeniu Liturgii ks. Prymicyjant zaprosił do wspólnego świętowania tego niezwykłego dnia, do Domu Kultury.

★

W niezwyklej scenerii domu kultury odbyło się wyjątkowe spotkanie. Wystąpiła Młodzieżowa Orkiestra Dęta OSP z Rzepiennika Strzyżewskiego pod batutą Stanisława Zięby. Dzieci i młodzież z domu kultury przygotowały ciekawy program artystyczny. Grała kapela „Rzepioki”, tańczył i śpiewał zespół ludowy w strojach pogórzańskich i zespół z tańcami dworskimi. Nie zabrakło „grupy cygańskiej”, która wyróżyla niezwykłą karierę ks. Pawłowi i młodzieżowego kabaretu. Wśród podarków znalazły się od GOK-u archiwalne fotografie ks. Pawła, który będąc w wieku szkolnym występował jako aktor oraz od dzieci z klasy II – portret wraz z dedykacją przypominającą beztrudne lata... Grał zespół „Horyzont”. Goście prymicyjni bawili się do późnych godzin nocnych.

★

Wierzmy, że ks. Paweł spotka na swojej drodze miłych i życzliwych ludzi, bo na takich zasługuje i że z radością będzie wypełniał to zaszczytne powołanie, jakim jest kapłaństwo.

Dzisiaj też mamy nadzieję, że ta uroczystość prymicyjna nie będzie ostatnią, bowiem alumn Łukasz Słowik kończy trzeci rok studiów w Wyższym Seminarium Duchownym w Tarnowie.

★

Drogi księżo Pawle. Życzymy, aby kolejny etap życia był dla Ciebie, Księżo, okresem radości w wypełnianiu misji Dobra, Mądrości i Prawdy. Życzymy wytrwałości w kroczeniu drogą Kapłaństwa. Niech Matka Boża nadal prowadzi Cię i wspomaga w każdej chwili życia. A nasza – Twoja rodzinna – parafia zapewni o modlitewnej pamięci. Szczęść Boże!

*Czesław Dutka  
Bolesław Wszolek*

## Bądź rozmodlonym kapłanem

Kilka refleksji o kapłaństwie. Kazanie wygłoszone przez ks. Tomasza Gałuszkę podczas Mszy Świątej Prymicyjnej Księdza Pawła Martyki

Wielka to posługa i wielka godność kapłanów, którym dano to, co nie zostało udzielone aniołom. Tylko bowiem kapłani wyświęceni, jak należy w Kościele mają władzę celebrowania i konsekrowania Ciała Chrystusa. Kapłan mianowicie jest szafarzem posługującym się słowem Boga z Jego rozkazu i ustanowienia. "[...] Bacz teraz, byś wiernie i pobożnie i w swoim czasie składał Bogu ofiarę, a sam okazał się nienaganny. Nie ulżyłeś swemu ciężarowi, lecz związany zostałeś ściślejszym węzłem karności i do większej świętości jesteś zobowiązany. Kapłan powinien być ozdobiony wszystkimi cnotami i innym dawać przykład dobrego życia" (Tomasz a Kempis „O naśladowaniu Chrystusa”).

Drogi Księżu Prymicjancie Pawle!

Tak o godności sakramentu i stanu kapłańskiego napisał Tomasz a Kempis w swoim dziele „O naśladowaniu Chrystusa”. Od wczoraj, co jest radością nas wszystkich, do tej pięknej godności sakramentu zostałeś włączony przez Biskupa Rzeszowskiego Kazimierza Górniego. Pozwól, że w tym pięknym dniu Twoich Prymicji, przywołam kilka myśli dotyczących kapłaństwa.

Drodzy Bracia i Siostry!

Mamy pośród nas Księdza Neoprezbitera, Księdza Pawła. Spójrzmy zatem na sakrament, którego Nasz Kochany Ksiądz Paweł stał się uczestnikiem.

Święty Jan Maria Vianney mówił, „że godność kapłańska jest tak wielka, że gdyby spotkał anioła i kapłana jednocześnie, to najpierw pozdrowił by kapłana, a dopiero później anioła. Swą postawę motywował tym, że anioł jest tylko wysłannikiem Boga, a kapłan Jego zastępcą”. Ten sam święty w kazaniu o kapłaństwie tak nauczał: „Gdyby nie było sakramentu kapłaństwa, nie mielibyśmy Pana wśród nas. Kto bowiem włożył Go do tabernakulum? Kapłan. Kto przyjął wasze dusze do społeczności Kościoła, kiedyście się narodzili? Kapłan. Kto karmi je, by miały siłę do ziemskiego pielgrzymowania? Kapłan. Kto przygotowuje je, aby mogły stanąć przed Bogiem, wykupane we Krwi Jezusa Chrystusa? Kapłan. Zawsze kapłan. A kiedy dusza popadnie w grzech śmiertelny, kto ją wskrzesi do życia? (...) Tylko kapłan. Nie znajdziecie żadnego dobra, które pochodzi od Boga, żeby za nim nie stał kapłan. Spróbujcie wyspowiadać się przed Matką Bożą albo przed którymś z aniołów. Rozgrzeszą was? Nie. Czy mogą dać wam Ciało i Krew Pańską? Nie. Najświętsza Maryja Panna nie ma władzy sprowadzenia swego Syna do hostii. Choćby stanęło przed wami dwustu aniołów, nie mają oni władzy odpuszczania wam grzechów”.

W tych słowach Proboszcza z Ars dostrzegamy jak wiele każdy z nas zawdzięcza kapłanom. I dzisiaj w szczególny sposób, patrząc na Księdza Pawła, uświadamiamy sobie, że teraz również on będzie „zastępcą Boga na ziemi”, który będzie człowiekowi przybliżał Boga sprawując Najświętszą Ofiarę i inne sakramenty.

Księżu Prymicjancie Pawle!

Stając się kapłanem „nie ulżyłeś swemu ciężarowi, lecz związany zostałeś ściślejszym węzłem karności i do większej świętości zostałeś zobowiązany. Kapłan powinien być ozdobiony wszystkimi cnotami i innym dawać przykład dobrego życia” – jak pisał Tomasz a Kempis w przywołanym na początku dziele. Przed Kapłanem staje szereg różnych zadań. Niekiedy może pojawić się lęk, jak temu wszystkiemu sprostać? Skąd czerpać do tego siły?

Mądry ksiądz powiedział kiedyś takie słowa, że „duchowość kapłańska kształtuje się w świetle wiecznej lampki”. „Do większej świętości zostałeś zobowiązany”. W natłoku kapłańskich obowiązków codziennie musi się znaleźć czas na audyencję u samego dawcy powołania – Boga! Tam jest źródło siły i odwagi do stawiania czoła wyzwaniom, które przyjdą. Bardzo wymownym jest tutaj przykład bł. Jana Pawła II, który nawet książki pisał w kaplicy przed tabernakulum. „Żeby nieść Boga innym, wpięty trzeba być samemu Nim napełnionym”.

Św. Jan Vianney, kiedy przybył do Ars na pierwszej mszy w niedzielę miał 3 osoby. Miejscowość liczyła 250 osób. W niedzielę wszyscy siedzieli w karczmach, chodzili na zabawy, pracowali... Swym rozmodleniem, postem i cierpieniem nawrócił całą wieś. Do Ars zbudowano kolej, postawiono ponad 20 hoteli, bo św. Jan Vianney w ciągu roku spowiadał 80 000 ludzi. Oto efekt gorliwej pracy rozmodlonego kapłana.

Niekiedy pojawiają się pokusy na przesadną kapłańską aktywność i brakuje czasu na modlitwę. Wszyscy zawsze powinniśmy pamiętać, że na życiu zgodnie z Wolą Bożą najlepiej się wychodzi. Zapewne wiele osób oglądało ostatnio głośny film „Cristiada”. Ukazuje historyczne wydarzenia z Meksyku, kiedy religia, Kościół, duchowni zostali pozbawieni wszelkich praw dotyczących wolności religijnej. Doszło do walk. Nawet księża w obronie życia walczyli z bronią w ręku. Oglądając ten film mocno uderzyła mnie końcowa scena, kiedy dwóch generałów (ksiądz i świecki) zostali otoczeni i znaleźli się pod ostrzałem wroga, świecki generał poprosił o spowiedź. Ksiądz przerażony sytuacją chciał jakby pokazać, że to nie najlepszy moment, na co usłyszał od generała słowa „sam powiedziałeś, że najpierw jesteś księdzem a później żołnierzem”.

Kochany Księżu Neoprezbiterze! Pamiętaj do końca swego życia, że przede wszystkim jesteś księdzem i to zadania kapłańskie przede wszystkim powinny wypełniać Twój czas. Od wczoraj twoje dłonie stały się dłońmi kapłańskimi. Twoi Kochani Rodzice nauczyli Cię doskonale, że ręce służą do pracy. Wiem, że pracy także tej fizycznej się nie boisz. Teraz twoje ręce oprócz zwykłych prac będą wykonywać zadania kapłańskie. Pamiętaj, że każdego dnia w twoich dłoniach będzie Pan Jezus Eucharystyczny, którego będziesz dawał ludziom.

Księżę Prymicjancie!

Pozwól, że przytaczając kilka myśli o kapłaństwie złożę Ci życzenia. Myślę, że do tych życzeń wszyscy chętnie się dołączą modląc się byś był takim kapłanem:

1. Bł. Brat Karol de Foucauld powiedział, że „Kapłan jest monstrancją, jego rolą jest pokazywać Jezusa; musi sam zniknąć i ukazać Jezusa. Starać się pozostawić dobre wspomnienie w duszy każdego z tych, którzy do niego przychodzą. Stać się wszystkim dla wszystkich. Śmiać się z tymi, którzy się śmieją, płakać z tymi, którzy płaczą, aby wszystkich przyprowadzić do Jezusa”. **KSIĘŻE PAWLE! ŻYCZYMY CI BYŚ BYŁ TAKIM KAPŁANEM**
2. Święty Papież Pius X mówił „Kapłan, aby godnie piastował swoją godność i sprawował swój urząd, musi być w wybitnym stopniu oddany modlitwie. Kapłan o wiele żarliwiej niż inni winien być posłuszny nakazowi Chrystusa: Trzeba się zawsze modlić”. **KSIĘŻE PAWLE! BĄDŹ TAKIM ROZMODLONYM KAPŁANEM**
3. Bł. Jan Paweł II powiedział: „Każde powołanie kapłańskie w swej najgłębszej warstwie jest wielką tajemnicą, jest darem, który nieskończenie przerasta człowieka. Każdy z nas kapłanów, doświadcza tego bardzo wyraźnie w całym swoim życiu. Wobec wielkości tego daru czujemy, jak bardzo do niego nie dorastamy”. **KSIĘŻE PAWLE! W TEN SPOSÓB, Z WIELKĄ POKORĄ PATRZ NA KAPŁAŃSTWO**
4. Ostatni akcent życzeń połączę ze znanym przykładem: „Swego czasu w Anglii, w czasie zebrania, poproszono znanego aktora, aby coś zarecytował. Zapytał obecnych, co chcieliby usłyszeć. Wtedy, obecny tam sędziwy duchowny zapytał, czy mógłby zarecytować psalm 23. Aktor zgodził się, ale postawił warunek, aby ów duchowny uczynił po nim to samo. Z ust mistrza popłynęły słowa psalmu ze wspianą intonacją w głosie. Gdy skończył sala zabrzmiała od oklasków. Po chwili zajął jego miejsce duchowny i uczynił to samo. Jego głos nieco drżał. Intonacji można było to i owo zarzucić, ale widownia pogrążona była w ciszy i zadumie, gdy z wiarą i ufnością wypowiedane były słowa: „Pan jest moim pasterzem; nie brak mi niczego; pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach. Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć; orzeźwia moją duszę. Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach przez wzgląd na swoje imię. Dobroć i łaska pójdą w ślad za mną przez wszystkie dni mego życia”. Gdy skończył recytować, nikt nie klaskał, zapadło modlitewne milczenie. Wtedy aktor zwrócił się do zebranych i powiedział: „Przyjaciele, ja zdobyłem wasze uszy, lecz mój następcą podbił wasze serca. Różnica leży w tym, że ja znam psalm, a on zna Pasterza do, którego skierowany jest ten psalm”.

**KOCHANY NASZ KSIĘŻE PAWLE. ŻYCZYMY CI, BYŚ CORAZ LEPIEJ POZNAWAŁ PASTERZA IZ WIELKĄ, NIESTYGNĄCĄ GORLIWOŚCIĄ GŁOSIŁ GO LUDZIOM. AMEN**

*ks. Tomasz Gałuszka*

Ks. mgr Tomasz Gałuszka jest studentem II roku prawa i V roku prawa kanonicznego KUL w Lublinie; przebywa w parafii Rożnowice.

*Ze wspomnień prof. Augustyna Miki*

## Tam gdzie rosną poziomki

Mówią, że wiara czyni cuda. I to jest prawda. W trudnych, powojennych czasach mieliśmy trzy krowy. Najmłodsza z nich Wiśnia była bardzo łakoma. Przy pasieniu na miedzy nie wolno było spuścić z niej oka, gdyż natychmiast pakowała się w szkodę i to najczęściej do sąsiada. Pewnego lata koniczyna była już skoszona, lecz koło drogi pozostała wąska grzywa trawy. Krowy zostały uwolnione od łańcuchów i puszczono luzem na tą trawę. Tak się złożyło, że tego dnia odwiedziła nas ciotka wracająca z Tuchowa i zaczęła opowiadać o przygotowaniach w tamtejszym klasztorze do wielkiego odpustu. Przysiedliśmy się do niej i zapomnieliśmy o krowach. Sprytna Wiśnia natychmiast skorzystała z okazji i pobiegła na zagony sąsiada z młodą lucerną. Wiedziała, że źle robi i to ją właśnie zgubiło. Natykała się łapczywie młodych listków lucerny i powietrza, a to skończyło się wzdęciem. Kiedy ją wypędziłem z lucerny, stała z wydętymi bokami, stękała głucho i toczyła ślinę z pyska. Po pewnym czasie położyła się na miedzy, co oznaczało rychły koniec. Pęknięcie żołądka i śmierć. Należało przebić jej brzuch przyrządem zwanym trokarem, lecz trokar był daleko u Stanisława Zająca, który doraźnie pełnił rolę weterynarza w Rzepiennikach. Dla mnie, który odpowiadał tego dnia za pasienie krów była to niewyobrażalna tragedia.

Na szczęście moja mama przypomniała sobie, że posiada poświęcone wianki ziołowe z oktawy Bożego Ciała z poprzedniego roku. Zalała je szybko wrzątkiem, ostudziła i zaczęła biedne zwierzę poić herbatką. I oto stał się cud. Wiśnia beknęła kilka razy kłębami pary, podniosła się na nogi i dosłownie w oczach wracała do życia. Byłem świadkiem cudu, który ocalił krowę i mnie od wszelkich bardzo przykrych następstw. Od tamtych czasów wspominam z rozrzewnieniem okres Bożego Ciała. Upał, parne powietrze, chmury, gdzieś tam na horyzoncie zbliżająca się burza i gorączkowa praca, aby wysuszone siano zagrabic i poskładać w kopki przed świętem. Gdy Władza Ludowa pozwoliła pierwszy raz na procesję idącą tak daleko jak znajduje się figurka Matki Boskiej na Stolarzówce, przy drodze do Turzy – wielu parafian płakało ze szczęścia.

Przed oktawą Bożego Ciała chodziliśmy gromadą na skraj lasu zbierać zioła na wianki. Nasze ciotki były przesadnie kościelne, toteż skłaniały nas do uwicia siedmiu wianków, a każdy z nich musiał zawierać określone rośliny. Podstawą wianka były długie i wiotkie łodygi biało kwitnącej, pachnącej przytuli, którą zwijało się w kółeczko, a do niej wplatało zielony i srebrny pięciornik, macierzankę, rozchodnik polny, koniczynę, miętę, kwiaty jaśminu (jeśli zakwitł) i dojrzewające poziomki. Zbierając zioła na wianki odkryliśmy pewnego roku że już dojrzały borówki. Przerwaliśmy zbieranie ziół, aby zebrać nieco borówek. Posuwając się w głąb lasu Dąbry ukazała się przed nami słoneczna górka prawdopodobnie po wyrębie jodeł sprzed dwóch lat. Nagle stanęliśmy jak wryci. Cała górka pokryta była poziomkami a ich słodki zapach napętniał upalne, drgające powietrze. Niestety nie mieliśmy odpowiedniego naczynia by je zebrać. Moja „copka” służąca zawsze jako naczynie awaryjne, była już wypełniona borówkami. Postanowiliśmy przyjść następnego dnia z łubianką, jaką wtedy udostępniało do zbioru przedsiębiorstwo LAS. Rzeczywiście poziomki ledwo się zmieściły do łubianki.



Przynieśliśmy zbiór do domu, nie wiedząc co robić z takim skarbem. Najmłodsza siostra postanowiła pojechać z poziomkami do Tuchowa i tam je sprzedać. Zabrała łubiankę i poszła na stację kolejową do Ciężkowic. Borówki sprzedała szybko odmierzając porcję szklanką. Wróciła szczęśliwa z paczką landrynek dla każdego, bo po odliczeniu kosztów podróży właśnie tyle jej zostało. Trochę zaszała w Tuchowie, bo kupiła sobie butelkę oranżady za 2 złote. Było gorąco, więc nie mieliśmy jej tego za złe.

Mam nadzieję, że w Rzepienniku, nie zaniknął jeszcze wzruszający zwyczaj święcenia pachnących wianków, które niesie

się do kościoła jako tak zwane „pierwociny plonów”. Zwyczaj pochodzi sprzed kilku tysięcy lat, bo czytamy o nim w Starym Testamencie. Gdy jestem w Rzepienniku na Matki Boskiej Zielnej z przykrością patrzę jak mało parafian przynosi ziele czyli kwiaty dla Panny Maryi. U nas w Skierniewicach nikt nie przychodzi do kościoła z pustymi rękami w obydwie te święta. Każdy kto nie ma czasu na przygotowanie wianka lub ziela otrzymuje je przed wejściem do kościoła od członków ledwo Żywego Różańca, którzy mobilizują się do tego zaszczytnego działania.

*Augustyn Mika*

**ks. Marian Faliszek**

## *Wdzięczna pamięć młodości*

### *Fragmenty wspomnień*

#### **Czas na wdzięczność**

Jestem na drugiej półkuli, a mimo to trudno nie wspomnieć i wyrazić wdzięczność Bogu i ludziom za wydarzenia sprzed 50 laty. Psychologowie mówią, że to oznaka starości, kiedy zaczyna się wspominać przeszłość. Inni zaś mówią, że przeszły czas należy do „staruszków”, przyszedł czas do młodości pełnej marzeń i przyszłościowych planów, natomiast czas teraźniejszy należy podobno do „świętych”, którzy starają się wykorzystać każdą obecną chwilę dla wypełnienia woli Bożej. Nie czując się jeszcze „staruszkami”, bo podobno pracując z młodymi trzeba się czuć młodym (pracuję prawie 30 lat z młodzieżą seminaryjną w Polsce i w Papui Nowej Gwinei oraz 6 lat z młodzieżą uniwersytecką), a przeżywając 50 – lecie rozpoczęcia Drugiego Soboru Watykańskiego, trudno zapomnieć, że był to rok zdawania matury i rozpoczęcia studiów i formacji seminaryjnej w Wyższym Seminarium w Tarnowie. To dość decydujące wydarzenie dla dalszego życia nie byłoby możliwe, gdybym w 1958 roku po ukończeniu nauki w Szkole Podstawowej w Rzepienniku Suchym nie został przyjęty do Liceum Ogólnokształcącego w Bieczu.

#### **... pośląmy go do szkoły**

Jestem z Rożnowic, z oddalonych od centrum „pól” od Ołpin i Olszyn, dlatego po półroczu czwartej klasy w Rożnowicach, zostałem przeniesiony do Szkoły Podstawowej w Rzepienniku Suchym, która była prawie o połowę bliżej od mego rodzinnego domu. Jako ostatni w rodzinie, a zarazem pierwszy, zostałem posłany na dalsze nauki stopnia ponadpodstawowego w myśl starego przysłowia: „Sprzedajmy te woły i pośląmy go do szkoły”. Po egzaminie wstępnym (chyba tylko z języka polskiego i matematyki) zostałem przyjęty wraz z możliwością zamieszkania w internacie, który wówczas mieścił się w średniowiecznym Szpitalu Ducha Świętego z czasów Świętej Królowej Jadwigi. Szkoła mieściła się przy bieckim rynku, prawdopodobnie w dawnej synagodze żydowskiej zwanej również bożnicą. Jak zwykle nie wszystkie przedmioty i nie wszyscy profesorowie czy współpracownicy, a zwłaszcza wydarzenia, zapisują się jednako w pamięci.

#### **Pani od poezji**

Duży wpływ na moją wyobraźnię i „poetyckie” zapędy miały lekcje języka polskiego z panią **Marią Cygal**. Pod wpływem lektury Jana Kochanowskiego, Mikołaja Reja, Ignacego Krasickiego, Adama Mickiewicza czy Juliusza Słowackiego próbowałem

nawet pisać sonety i inne wiersze (nie wszystkie się zachowały). Przy okazji wspomnę, że prawie cały zestaw lektur, których listę otrzymałem na egzaminie wstępnym, kupiłem sobie za pieniądze zaoszczędzone w SKO (Szkolna Kasa Oszczędności w SP Rzepiennik Suchy), jak również za zbieranie i sprzedawanie sporyszu, borówek czy grzybów. Zdaję sobie sprawę, że taka historia dla współczesnej młodzieży będzie należała do legend. Taka była rzeczywistość w latach pięćdziesiątych, kiedy zarazem nie było prądu i zadania domowe odrabiano się przy lampie naftowej. Oczywiście w internacie był prąd a jedynym ograniczeniem czasu na czytanie książek i przygotowaniem się do lekcji był regulamin i głos kierownika internatu: Chłopcy, czas już gasić światło.

#### **Spragniony odkryć**

Drugim wpływowym profesorem, nie tylko przez bardzo pogładowe lekcje z biologii i geografii, ale również styl życia i pracy ze swoją liczną rodziną był pan **Marian Chrostowski** [państwo Chrostowscy wychowywali 12 dzieci!]. W ramach lekcji z geografii w klasie ósmej uczył nas geologicznych epok formowania się ziemi, zobowiązując do zbierania minerałów i opisywania ich. Oczywiście najlepszym ich źródłem były pobliskie tory kolejowe i obsypujące się brzegi rzeki Ropy. W ramach owych poszukiwań znalazłem w swoim rodzinnym domu siekierkę, według określenia profesora, że szwedzkiego piaskowca pasiastego, pochodzącą z dwóch do trzech tysięcy lat przed Chrystusem (nie pamiętam dokładnie). To znalezisko otworzyło mi drogę do bliższego zainteresowania się archeologią i wręcz przyjaznej współpracy z panem Profesorem. Dostarczał mi różne artykuły i książki żebym pogłębiał wiedzę w tej materii. Te zachęty i zainteresowania pomogły mi odnaleźć drugą siekierkę (młodsza, bo z otworem na trzonek), która była używana jako ciężarek przy wiadrze studziennym. Kiedy ją odkryłem, zaproponowałem właścicielce pani Duranowej w Rożnowicach, inny ciężarek metalowy i zgodziła się na zamianę, sama nie zdając sobie sprawy, że był to obiekt sprzed około dwóch tysięcy lat przed Chrystusem.

Jak już wspominałem, szczegółów nie pamiętam, ale obie siekierki trafiły do Bieckiego Muzeum. Pod jego wpływem wypełniłem podanie na Archeologię Śródziemnomorską na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, choć z góry wiedziałem, że tam nie pójdę. Do dziś przykro mi, że nie potrafiłem

wobec niego (bardziej przyjaciela niż profesora) być szczery, ale taka była wówczas rzeczywistość. Obawiałem się, że otwarta deklaracja pójścia do seminarium mogłaby zaważyć na zdaniu matury. Później jako seminarzysta i jako ksiądz odwiedzałem go wielokrotnie dzieląc się wzajemnie różnymi doświadczeniami, osiągnięciami i stratami. To on głównie zachęcał mnie do wyjazdu ma misje, sam będąc spragnionym geograficznych odkryć. Co mi pozostało do dziś, to zainteresowanie przekrojami geologicznymi, których w Papui Nowej Gwinei można spotkać bardzo wiele, zwłaszcza po obsunięciach całych części gór. Jeśli przedtem sceptycznie odnosiłem się do owych epok geologicznych, to tutaj przekonuję się, że na pobliskich od oceanu wzgórzach można łatwo zobaczyć odciski ryb, muszli i innych morskich żyjątek, co świadczy, że te tereny były kiedyś dnem morza. Oczywiście zgodnie z moją specjalnością z zakresu etyki i moralności, bardziej interesuję się zwyczajami i moralnością tutejszych mieszkańców, które gwałtownie się zmieniają pod wpływem chrześcijaństwa i różnych środków masowego przekazu, turystów i zagranicznego biznesu.

### Zachowana przyjaźń

Jako wychowawca klasy w ostatnich dwóch latach głęboko zapisał się w pamięci zapewne wszystkich uczniów pan profesor **Bolesław Białobok**. Postarał się, abyśmy przed maturą mieli prawo jazdy na motocykl i był zawsze pomocny pod każdym względem, zwłaszcza w „gorącym” czasie przygotowań do egzaminu maturalnego. Do dziś pozostaje zawsze gościnnie, ilekroć razem z klasowym kolegą od szkoły podstawowej inżynierem **Bolesławem Wszółkiem** odwiedzamy go w Gorlicach. Jako dowód jego ofiarnego przywiązania do swoich wychowanków był jego udział w mojej uroczystości 40-lecia święceń kapłańskich podczas ostatniego urlopu w 2010 r.

Szczególną kartę wspomnień i wdzięczności stanowią klasowi koledzy i koleżanki. Jedyny nieprzerwany kontakt mam dotychczas ze wspomnianym inż. Bolesławem Wszółkiem, który również w okresie licealnym, kiedy prawie dwa miesiące miałem nogę w gipsie, opiekował się mną jak rodzonym bratem.

*Ks. Marian Faliszek SVD*

*Papua Nowa Gwinea*

Z wierszy młodzieńczych o. Mariana Faliszka

## Królowo Polski

*Matko Najświętsza spojrzij na swe dzieci  
Co się dziś korzą u Twójego tronu  
Niech głos błagalny do Ciebie doleci  
Łask swych obfitych nie zalej nam szronu.*

*Wspomnij na nędzę wiernych Twoich dzieci  
Co zachowują wiarę ojców swoich  
Niech ogień Twego serca do naszych doleci  
I rozpali ozięble serca dzieci Twoich.*

*Nie opuszczaj też Królowo nasza  
I tych poddanych co Tobą wzgardzili  
Podaj im rękę nadziejo Ty nasza  
Aby się z Tobą w niebiosach cieszyli.*

*Weź w Swą opiekę naszą polską dziatwę  
Co tak wiedziona zakusami świata  
By z Twą pomocą zrozumiała wcześniej  
Czym jest dla Boga jej czystości szata.*

Tarnów, 1963

## Nasze dziedzictwo

Kościółek św. Jana Chrzciciela w Rzepienniku Biskupim to jeden z najstarszych obiektów sakralnych w diecezji tarnowskiej. Usytuowany na wzniesieniu, na rzepiennickiej wierzchołku, w pobliżu średniowiecznej drogi królewskiej z Krakowa do Biecza.

Ta nieduża orientowana świątynia, sięgająca swoimi początkami odległych czasów staropolskich, przez cały XX wiek służyła jako kościół pomocniczy parafii w Rzepienniku Biskupim. Takim jest także dzisiaj.

W 1898 roku podczas wyprawy naukowej odwiedził Rzepiennik Biskupi prof. Stanisław Tomkowicz i dzięki jego notatkom wiemy o znajdujących się w dwóch rzepiennickich kościołach dziełach sztuki. Do najcenniejszych prof. Tomkowicz zaliczył gotycką rzeźbę Matki Bożej Anielskiej. Wkrótce „pozyskał” tą rzeźbę do powstającego w Krakowie muzeum. Rzeźba była eksponowana w Sukiennicach a następnie w Wieży Ratuszowej, a po przeniesieniu zbiorów do „Kamienicy

Szołayskich” – przez wiele dziesięcioleci była ozdobą zbiorów sztuki średniowiecznej. Gościła też na wystawie sztuki gotyckiej na Wawelu.

W 1923 r. ówczesny dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie prof. Feliks Kopera zakupił dla Muzeum kilkanaście rzeźb pochodzących z kościółka św. Jana Chrzciciela. Wśród sprzedanych były gotyckie rzeźby: św. Grzegorz i św. Ambroży – fragmenty z gotyckiego dyptyku, Matka Boża Bolesna i św. Jana – rzeźby asystencyjne z tęczą z kościoła św. Klemensa w Rzepienniku Biskupim, fragment „Osiołka Palmowego” – tors błogosławiącego Chrystusa. Wśród owych 16 rzeźb wymieniane są jeszcze: św. Anna Samotrzecia, Grupa Apostołów, Chrystus Zmartwychwstały, Chrystus rozpięty na krzyżu, Anioł, główki aniołków, rozetki.

W bliżej nieokreślonym czasie do Muzeum Diecezjalnego w Tarnowie trafiły gotyckie rzeźby z kościółka: św. Katarzyna i nieokreślona święta.

# PIĘKNA MADONNA Z RZEPIENNIKA



*Piękna Madonna z Rzepiennika*

W dniach od 25 października do 29 grudnia 2013 r. w oddziale Muzeum Narodowego mieszczącym się w Pałacu Biskupa Erazma Ciołka będzie trwał pokaz konserwatorski Matki Boskiej z Dzieciątkiem z kościółka św. Jana Chrzciciela w Rzepienniku Biskupim. Figura przedstawia Matkę Bożą stojącą na półksiężycu, z małym Jezusem trzymanym na lewej ręce i dwoma aniołami u stóp. Nie można precyzyjnie powiedzieć, kiedy powstała rzeźba Madonny z Rzepiennika. Jedni mówią o końcu XV wieku, inni

o początku XVI w. Przez krakowskich historyków sztuki datowana jest na ok. 1520 r.

Celem pokazu konserwatorskiego jest zapoznanie z nowym, zaskakującym wyglądem Matki Boskiej z Rzepiennika, która „**jawi nam się teraz jako jedna z najważniejszych rzeźb późnogotyckich w Małopolsce**” – informuje na swej stronie internetowej Muzeum Narodowe w Krakowie. – Ostatecznym celem [pokazu] jest promocja muzeum (PBEC) jako miejsca badań interdyscyplinarnych nad sztuką dawną, naszym dziedzictwem kulturowym.”

Teraz jedna z najpiękniejszych Madonn gotyckich przebywa jeszcze w muzealnej pracowni, ale wkrótce będzie ozdobą Muzeum Narodowego i wielu dzięki niej pozna nazwę Rzepiennik. Może sławą dorówna Pięknej Madonnie z Krużlowej?

Prezentacja rzeźby Matki Boskiej z Rzepiennika zbiegnie się z zakończeniem konserwacji dwóch kolejnych rzeźb z kościółka, a mianowicie Świętego Grzegorza Wielkiego i Świętego Biskupa, co do którego imienia są wątpliwości czy jest to św. Augustyn czy św. Ambroży. Rzeźby te – jak przypuszczają historycy – kiedyś wypełniały predellę gotyckiego ołtarza. Czy był to ołtarz z kościółka? Prawdopodobnie nie, bowiem ten jest zbyt mały by pomieścić tak dużą nastawę ołtarzową.

Będąc w Muzeum Narodowym w Pałacu Biskupa Erazma Ciołka warto też spojrzeć na dwie rzeźby pochodzące z kościoła św. Klemensa. Są to: Matka Boska Bolesna i Święty Jan Ewangelista – rzeźby asystencyjne, umieszczone kiedyś na belce tęczowej po obu stronach krzyża (wzmiankowane po raz pierwszy w 1596 r.).

## Zaproszenie na „Świętojanowy odpust”

Od niepamiętnych czasów, nawet wtedy gdy kościółek był zamknięty, w dzień Świętego Jana (24 czerwca) w kościółku sprawowano odpustową Eucharystię, która gromadziła wiernych z rzepiennickiej i sąsiednich parafii.

W połowie XIX w. przy kościółku znajdowała się pustelnia, a jej ostatnim mieszkańcem był Jan Naworol. Pustelnię rozebrano jeszcze przed pierwszą wojną światową. O rezydencji przy tym kościółku marzył ksiądz Jubilat Stefan Leon Pawłowski (1880 - 1952) z Rzepiennika Strzyżewskiego. Niestety czas wojenny nie sprzyjał jego zamiarom; po kilku miesiącach zrezygnował. Z tego okresu (rok 1942) pozostał opis kościółka i pieśń do jego patrona.

Dzisiaj kościółek odzyskał swój dawny blask. Ze wszystkich materialnych śladów przeszłości to on jest najbliższy naszym sercom, najbardziej swojski i najpiękniejszy, obrosły wiekami trwania, na wskroś polski, kryjący w sobie ciągłość naszej wiary. Piękny i podziwiany, mający w ostatnich latach godnych opiekunów, że wymienię ks. Stanisława Kanię, dzięki któremu „wszystko się w kościółku zaczęło” i obecnego księdza proboszcza Piotra Witeckiego, który nie szczędzi trudu by uratować owe świadectwo ciągłości głębokiej wiary i nieustającej pobożności. Nie można pominąć szczególnego przywiązania parafian do tej maleńkiej świątyni.

Warto zaglądnąć do kościółka, by wsłuchać się w głos pokoleń, które przekroczyły smugę cienia, a które tu, przez blisko sześć wieków, zanosiły swe błagania i podziękowania do Stwórcy. Jeszcze unosi się echo ich modlitw...

W tym roku **23 czerwca** odbędą się kolejne uroczystości odpustowe. Zachęcamy do wyprawy do kościółka, może pieszo, jak czynili nasi dziadowie? by prosić Pana Boga za wstawiennictwem św. Jana Chrzciciela o opiekę, a także by popatrzeć na bogactwo wieków zamknięte w maleńkiej, niezwyklej urody świątyni.

## Czas dla historyków

W 2006 r. ukazała się nakładem Gminnego Ośrodka Kultury w Rzepienniku Strzyżewskim książka „Kościółek w Rzepienniku Biskupim”; jej nakład dawno został wyczerpany. Sądzę, że teraz, kiedy prawie wszystkie dzieła sztuki zdobiące tą świątynię zostały odnowione, a także te znajdujące się w Muzeach odzyskały pierwotny blask, warto by opracować i wydać popularny przewodnik dla tych, którzy z różnych stron Polski wędrując Szlakiem Architektury Drewnianej, zaglądną na rzepiennicką wierzchoinę. Pewno i dla swoich także, wszak nie od dziś znane jest powiedzenie „cudze chwalicie, swego nie znacie”. Zarówno w powyższym opracowaniu, jak też w innych dotyczących kościółka, niektóre treści uległy dezaktualizacji ze względu na nowe badania i ustalenia historyków.

Póki co zachęcam do przeczytania rozpraw naukowych poświęconych wybranym dziełom sztuki z kościółka:

Wojciech Marcinkowski, *Madonna z Rzepiennika Biskupiego. Stan i perspektywa badań* (w: *Rozprawy Muzeum Narodowego w Krakowie. Tom V. Kraków 2012*;

Regina Klincewicz – Krupińska, *Madonna z Rzepiennika Biskupiego, późnogotycka rzeźba drewniana – badania i konserwacja* (w: j.w.) *Kraków 2012*.

*Czesław Dutka*

# Z biegiem dni – Kronika parafialna

## Powiększyło się grono LSO

Po raz trzydziesty pierwszy nasza parafia przeżywała uroczystość przyjęcia aspirantów do grona ministrantów. **23 lutego 2013 r.** Kamil Duran, Michał Liana, Jakub Przepióra i Piotr Słowik otrzymali komeżkę i pelerynkę na znak przynależności do Liturgicznej Służby Ołtarza oraz przyjęli zapaloną świecę, tę samą, która towarzyszyła im od chrztu świętego. Chłopcy przez pół roku przygotowywali się do podjęcia tej funkcji, a towarzyszyli im starsi koledzy – lektorzy: Dawid Basta, Mariusz Liana i Mateusz Wójcik. W uroczystości uczestniczyli ministranci i lektorzy, ich rodzice i dziewczęta ze służby maryjnej.

Kiedy pytaliśmy o to, co skłoniło chłopców do podjęcia nowych obowiązków, a są one niemałe, związane z obowiązkiem udziału w nabożeństwach (rano lub wieczorem, niezależnie od pory roku i pogody) a niektórzy mieszkają w sporej odległości od kościoła, to wszyscy powoływali się na to, że ich tatusiowie i rodzeństwo byli (lub są) ministrantami i lektorami i oni chcą ich naśladować. Tata Kamila rzeczywiście był ministrantem i lektorem, tata Michała podobnie, a jego dwaj starsi bracia są lektorami a siostry w DSM-ie, tata Jakuba był ministrantem i lektorem, natomiast trzech starszych braci Piotra przeszli podobną formację; dwóch jest lektorami.

W tym samym dniu grono Dziewczęcej Służby Maryjnej powiększyło się o dziewczynki: Zuzannę Firlit, Natalię Ryba i Monikę Słowik. Do tego uroczystego momentu przygotowywały je przewodniczki: Magdalena Liana i Agnieszka Słowik.

## Pełnię zaszczytną posługę - świadectwo

Od dawna marzyłem o tym, by po przyjęciu I Komunii Świętej zostać ministrantem. Zanim marzenie to stało się rzeczywistością, przez kilka miesięcy chodziłem na spotkania aspirantów, by pod okiem ceremoniarzy: Dawida Basty, Mariusza Liany i Mateusza Wójcika nabywać umiejętności niezbędnych do pełnienia zaszczytnej posługi przy Chrystusowym Ołtarzu.

23 lutego br. nastąpił uroczysty moment przyjęcia mnie do grona Liturgicznej Służby Ołtarza. Razem ze mną tego zaszczytu dostąpili moi koledzy: Michał Liana, Jakub Przepióra i Piotr Słowik. Odtąd często służę przy ołtarzu i za każdym razem jest to dla mnie duże przeżycie. Poznałem bliżej kolegów – ministrantów.

Postanowiłem zawsze być dobrym ministrantem, uczniem i synem. Nie mogę zawieść Taty, który przez wiele lat był ministrantem i lektorem, i który wspiera mnie wiedząc, jak daleka jest droga z Lipia do kościoła. Jestem wdzięczny moim Rodzicom i księdzu Proboszczowi, że zostałem ministrantem.

*Kamil Duran (klasa III)*

## Z kroniki parafialnej

**22 III** rozpoczęły się rekolekcje parafialne, które w tym roku prowadzili: ks. kan. Zbigniew Ryznar z Biecza (dla dorosłych) oraz ks. Paweł Sikora z Rożnowic (dla dzieci).

**24 III** w liturgii wszyscy przeżywaliśmy Niedzielę Palmową, która rozpoczynała Wielki Tydzień Męki Pańskiej. Poświęcenie palm miało miejsce na Mszy św. o godzinie 11-tej, a po Eucharystii dokonano oceny palm wykonanych przez dzieci i młodzież. Najpiękniejszą (i najwyższą) – zdaniem jurorów – wykonał Piotrek Liana. Wszystkie palmy okazały się wyjątkowymi pracami, w które włożono bardzo dużo pracy i zaangażowania. Każda z nich zasługiwała na nagrodę, bo każda z nich była swoistego rodzaju dziełem artystycznym, które było jedyne i niepowtarzalne. Wszyscy zostali obdarowani upominkami ufundowanymi przez księdza Proboszcza i Gminny Ośrodek Kultury.

**28 III** w Wielki Czwartek w dniu ustanowienia sakramentu Eucharystii i Kapłaństwa Msza święta była celebrowana wieczorem. Po Mszy św. nastąpiło przeniesienie Najświętszego Sakramentu do Ciemnicy. Adoracja trwała do godz. 22.00.

**29 III** w Wielki Piątek – Dzień Męki i Śmierci Pana Jezusa – adoracja Chrystusa w Najświętszym Sakramencie trwała od wczesnych godzin porannych. Centralnym punktem Liturgii Wielkopiątkowej była adoracja Krzyża.

**30 III** – w Wielką Sobotę całodzienna adoracja przy Grobie Pańskim. Do południa wierni przynosili do poświęcenia pokarmy. O godzinie 20 tej rozpoczęła się Liturgia Wigilii Paschalnej a po zakończonej Mszy świętej odbyła się Procesja Rezurekcyjna.

★

Ciemnicę i Grób Pański przygotowały (po raz 31. w naszej parafii) rodziny Anny i Jana Bugnów oraz Leszka i Marii Kiełtyków (dawniej Bryndali). O ubranie ołtarza zadbała rodzina Wandy i Stanisława Kusiaków.

Honorową wartę przy Grobie Pańskim pełnili druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej.

By godnie przeżyć wydarzenia Wielkiego Tygodnia włączyły się wszystkie grupy liturgiczne naszej parafii: schole, lektorzy i ministranci, dziewczęta z DSM-u i organiści. Wszystkim wyrażamy naszą serdeczną wdzięczność.

**1 IV** – Poniedziałek Wielkanocny. Podczas uroczystej sumy koncelebrowanej pod przewodnictwem ks. kan. Aleksandra Radonia z Tarnowca k. Jasła odbył się chrzest córki Krzysztofa i Bożeny Dudek; córka otrzymała imiona: Aleksandra Ewa.

Podczas Eucharystii Państwo Katarzyna i Wojciech Durajowie dziękowali Panu Bogu za 20. lat pożycia małżeńskiego (siostry pani Katarzyny świętowały kolejne rocznice małżeństwa).

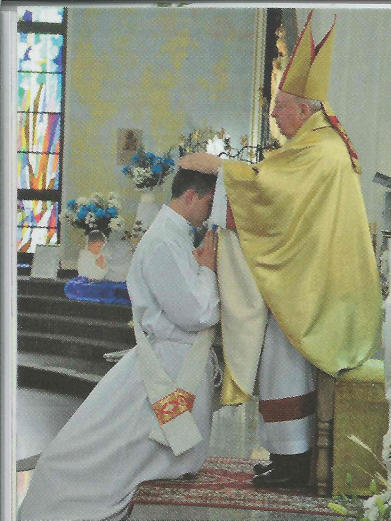
# *Pierwsza Komunia Święta – 28 IV 2013*



Karolina Dudek, Radosław Jamro, Katarzyna Kalisz,  
Krystian Markowicz, Jakub Martyka, Jakub Niemiec,  
Karol Piotrowski, Kacper Przepióra, Sebastian Rendak,  
Daniel Ryndak, Martyna Sołtysiak, Paweł Wałęga, Michał Wszolek,  
Patrik Żyrkowski  
Mgr Halina Gurbisz i ks. prałat Józef Bubula

*Jeżu, już gościsz w sercu moim!*





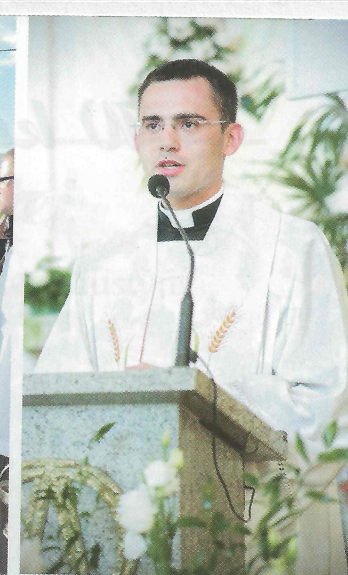
## *Te dni dał nam Pan*

18 V 2013 r. Neoprezbiterzy w katedrze rzeszowskiej ze swoim biskupem  
JE ks. Kazimierzem Górnym



Ks. Paweł Matryka w rodzinnej parafii





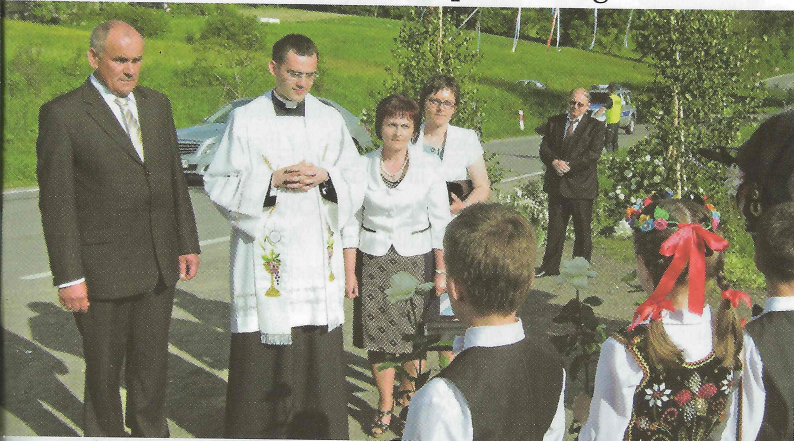
Ks. Paweł z ks. prałatem  
Eugeniuszem Bartusikiem



W dniu prymicji - 19 V 2013  
- W drodze z domu rodzinnego  
do kościoła parafialnego



Rodzice ks. Pawła witają syna chlebem i solą  
**Z Rzepiennika powołał ich Pan**



Ks. Waldemar Cieśla, o. Mariusz Firszt, kl. Łukasz  
Słowik, s. Nazaria – Jolanta Bryndał, ks. Paweł  
Martyka, ks. Robert Pyzik, ks. prałat Józef Bubula –  
proboszcz, ks. Mateusz Gurbisz, ks. prałat Eugeniusz  
Bartusik



Fotografie wykonali: Czesław Dutka, Halina Hołda,  
Tomasz Majcher i ze zbiorów WSD w Rzeszowie

# W kregu rzepiennickiej tożsamości



Pani Genowefa Siewiera



Niedziela Palmowa w zimowej scenerii



Nie zagięła tradycja pisanek



Procesje błagalne w Dni Krzyżowe



# Miłosierdzie źródłem nadziei

## Peregrynacja OBRAZU Pana Jezusa Miłosiernego z relikwiami św. Faustyny i bł. Jana Pawła II

*Nie znajdzie ludzkość uspokojenia, dopokąd nie zwróci się z ufnością do Miłosierdzia Bożego. (Dzienniczek – 300)*

Akt zawierzenia świata Bożemu Miłosierdziu przez Jana Pawła II ma swoje źródło w peregrynacji i również dzięki niej wzrasta. W dniach od 1 do 5 października 2011 r. odbył się w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach II Światowy Kongres Miłosierdzia Bożego, który zgromadził miłośników i czcicieli z ponad 40 krajów świata. Kongres ten był początkiem peregrynacji obrazu Jezusa Miłosiernego wraz z relikwiami św. S. Faustyny i bł. Jana Pawła II od Wadowic – rodzinnego miasta Bł. Jana Pawła II.

**2 lutego 2013 r.** rozpoczął się drugi etap pielgrzymowania obrazu wraz z relikwiami po parafiach Krakowskiej Archidiecezji. Peregrynacja zakończy się w czerwcu 2013 r. na Wawelu.

W diecezji tarnowskiej peregrynacja rozpocznie się **14 września 2013 r.** w Starym Sączu przy ołtarzu papieskim. Uroczystości będzie przewodniczył metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz. Peregrynacja zakończy się w 2015 r. Do naszej parafii obraz przybędzie **13 maja 2014 r.** W niedzielę Bożego Miłosierdzia w kościołach naszej diecezji został odczytany list pasterski biskupa tarnowskiego Andrzeja Jeża, poświęcony peregrynacji.

Świadomi wszystkich trudności, jakie nękają naszą Ojczyznę i cały świat, powinniśmy podjąć w naszej parafii wezwanie, by otworzyć się na działanie Miłości miłosierniej i zawierzyć Bogu wszystkie nasze codzienne sprawy. Aby wołanie Jezusa Miłosiernego, przez nas i nasze świadectwo dotarło do wszyst-

kich ludzi dobrej woli. Wierzmy, że Boże Miłosierdzie jest zawsze znakiem nadziei dla każdego człowieka zmęczonego, przygniecione go trudami powszedniego dnia.

### W Tygodniu Miłosierdzia

W przeddzień Święta Miłosierdzia Bożego, rozpoczynającego 69 Tydzień Miłosierdzia, diecezjalne obchody patronalnego święta Caritas odbyły się w sobotę 6 kwietnia w sanktuarium Matki Bożej Okulickiej. Uczestniczyli w nich wolontariusze z parafialnych oddziałów Caritas, a wśród nich delegacja z naszej parafii. Mszy świętej przewodniczył biskup tarnowski Andrzej Jeż.

Ks. Biskup w homilii powiedział, że skala ludzkiej biedy, zarówno moralnej jak i materialnej, stale obejmuje ogromne obszary życia, dlatego miłość miłosierna zawsze będzie konieczna. Zawsze będą potrzebni ludzie czyniący miłosierdzie; ludzie przypominający światu opanowanemu przez kulturę użycia o godności każdego człowieka, zwłaszcza tego, który w oczach świata wydaje się być niepotrzebny, nieproduktywny, zbędny – mówił bp Andrzej Jeż.

Podczas niedzielnej Eucharystii i popołudniowej Nowenny ksiądz Proboszcz przypominał o potrzebie spojrzenia na bliźniego z miłością miłosierną, zachęcał by nie odwracać się od osób samotnych, chorych, uzależnionych, nieść im pocieszenie, duchowe i moralne wsparcie.

W Tygodniu Miłosierdzia członkowie Caritas odwiedzali osoby chore i samotne

## Pierwsza Komunia św. w naszej parafii

„Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie” [Mk 10,14] – tak niegdyś powiedział Pan Jezus do Apostołów. W dniu **28 kwietnia** w naszej parafii 14 dzieci z drugiej klasy Szkoły Podstawowej przystąpiło do Pierwszej Komunii Świętej. Były to: Karolina DUDEK, Radosław JAMRO, Katarzyna KALISZ, Krystian MARKOWICZ, Jakub MARTYKA, Jakub NIEMIEC, Karol PIOTROWSKI, Kacper PRZEPIÓRA, Sebastian RENDAK, Daniel RYNDAK, Martyna SOŁTYSIAK, Paweł WAŁĘGA, Michał WSZOŁEK i Patryk ŻYRKOWSKI.

Dzieci te przygotowywały się do tej uroczystości pod opieką księdza Proboszcza.

**Martyna Sołtysiak:** Jakie szczęście w naszych sercach, jaka wielka radość gości. Sam Pan Jezus przyszedł do nas - Bóg nieskończonej miłości. Za Twą ojcowską troskę, trud i modlitwę, przygotowanie duchowe do Komunii świętej niech Bóg stokrotnie Cię wynagrodzi zdrowiem i potrzebnymi łaskami.

Początek przygotowania jednak należy szukać dużo wcześniej - zawsze jest nim Sakrament Chrztu Świętego. Dlatego na samym początku liturgii, rodzice, jak przed laty, tak i teraz, przyprowadzili swoje pociechy na plac przed kościołem, aby udzielić im swego błogosławieństwa. Następnie wszyscy ze śpiewem wkroczyli do świątyni. Dzieci stały się całkowitymi uczniami Chrystusa, ponieważ po raz pierwszy w sposób pełny

uczestniczyły we Mszy Świętej, mogły po raz pierwszy przyjąć do swoich serc Chrystusa Eucharystycznego.

**Karol Piotrowski:** Naszej Pani Dyrektor [Zofii Małopolskiej] szczerze dziękujemy w tym uroczystym dniu dla nas, za to, że uczy nas w szkole jak żyć, jak być uczciwym, pracowitym i dobrym.

**Paweł Wałęga** do swojej wychowawczynie [Haliny Gurbisz]: Wiele pięknych kwiatów mamy: tulipanów, róż i bżów; my dla naszej pani mamy najpiękniejszy bukiet ze słów. Słowo miłość za jej troski, słowo wdzięczność za jej trud. Dar to skromny, dar uczniowski, wyśpiewany z serc jak z nut ...

Dzieci przez cały „biały tydzień” przychodziły na wieczorne Msze św., w czasie których przyjmowały Komunię św. i modliły się do Maryi podczas nabożeństw majowych.

★

Uroczystość pierwszokomunijna stanowi jeden z etapów zjednoczenia człowieka z Bogiem. Dopuszczenie dziecka do pełnego uczestnictwa w Eucharystii niczego nie kończy; ani katechezy, ani troski rodziców o dalszą formację religijną, ani zatroskanie katechety, by dziecko nadal systematycznie pogłębiało religijną wiedzę i doświadczało spotkań z eucharystycznym Jezusem.

## ŚWIADECTWA

**Martyna Sołtysiak:** Było ciepłe kwietniowe przedpołudnie. Drzewa ubrane w zieleń. Słońce spoglądało zza chmur, jakby chciało nam wszystkim obwieścić, że nadszedł oczekiwany wielki dzień. Bo oto my, drugoklasiści, po raz pierwszy mamy spotkać się z Panem Jezusem w Komunii Świętej.

W kościele nasi rodzice, dziadkowie, rodzeństwo, chrzestni, przyjaciele. Jest nasza pani wychowawczyni i pani dyrektor szkoły – wszyscy przyszli, by razem z nami świętować to wielkie wydarzenie, do którego przygotowaliśmy się wiele miesięcy.

Kiedy już przyjąłem Komunię Świętą, modliłem się: Panie Jezu dziękuję Ci, że do mnie przyszedłeś. Tak bardzo na Ciebie czekałam. Cieszę się, że mogę Ciebie gościć w sercu moim.

**Karol Piotrowski:** Ze mną do Pierwszej Komunii Świętej przystąpiło 10 chłopców i 3 dziewczynki. Po otrzymaniu pamiątkowych obrazków, wykonaniu fotografii udaliśmy się do domu, gdzie zgromadziła się cała nasza rodzina. Byli też moi chrzestni. Wszyscy składali mi życzenia, żebym był dobrym chłopcem, żeby mi Pan Jezus błogosławił w życiu. Był to piękny wiosenny dzień, w którym mając Pana Jezusa w swoim sercu chciałbym przeżyć całe moje życie.

**Kacper Przepióra:** Był to dla mnie najważniejszy dzień w moim życiu. To Pan Jezus zamieszkał w moim sercu. Dziękuję wszystkim, którzy mnie doprowadzili do tego dnia.

**Sebastian Rendak:** Najważniejszym dla mnie wydarzeniem w dzień Komunii św. było przyjęcie Pana Jezusa do mojego serca.

**Patryk Żyrkowski:** Komunia św. jest to ważne wydarzenie w życiu człowieka. To czas szczególnie, w którym Pan Jezus w sakramencie Swojej Krwi i Ciała odwiedza nasze serce.

**Radek Jamro:** Dzień mojej Pierwszej Komunii Świętej był bardzo piękny. Najpierw była uroczysta Msza święta w kościele...

**Paweł Wałęga:** Dzień 28 kwietnia jest dla mnie dniem wyjątkowym. Po raz pierwszy w pełni uczestniczyłem we Mszy św. i przyjąłem do swego serca Pana Jezusa. Jezus jest ze mną. Chciałbym być wierny swoim przyrzeczeniom, które w ten dzień złożyłem Jezusowi.

**Michał Wszolek:** Mój dzień Pierwszej Komunii Świętej był bardzo uroczysty. Najważniejsze było to, że przyjąłem Pana Jezusa do swojego serca. Jestem z tego powodu radosny i szczęśliwy.

Martyna dodała nam wierszyk:

*Kimże jestem, Panie Jezu, że do mnie przychodzisz?  
Małym, słabym ziarnkiem piasku  
pośród fal powodzi!  
Będę cieszyć się i śpiewać całe moje życie  
Bo wiem, że mnie bardzo kocha Jezus mój zbawiciel.*

## Nasze pielgrzymowanie

Klasa II pragnąc podziękować Panu Bogu za pośrednictwem Maryi za przyjęcie I Komunii Świętej pielgrzymowała wraz z rodzicami do sanktuarium Matki Bożej Saletyńskiej w Dębowcu. Mali pielgrzymi podczas pobytu w Sanktuarium Matki Bożej Płaczącej wędrowali „drózkami maryjnymi”, poznali historię sanktuarium słuchając opowieści przewodniczki. Obejrzelśmy też film o Maryi, która ukazała się Maksymilianowi i Melanii, płakała i prosiła dzieci, by zachęcały ludzi do modlitwy o nawrócenie grzeszników.

Sanktuarium w Dębowcu jest otoczone parkiem dębowym. Wystrój kościoła zachęca do modlitwy. Tam w ciszy można powierzyć Matce Płaczącej bagaż życiowych zmartwień oraz dziękować i prosić o zdrowie i błogosławieństwo dla naszych rodzin.

Po dziękczynnej Mszy św. wyruszyliśmy w dalszą drogę do Dukli, do świętego Jana, aby dowiedzieć się o jego życiu pustelniczym. Zwiedziliśmy klasztor, wędrowaliśmy drogą krzyżową w lesie, w którym św. Jan żył jako pustelnik. Można było zaczerpnąć wody ze źródła.

W drodze powrotnej byliśmy w Nowym Żmigrodzie, gdzie nawiedziliśmy grób bł. Władysława Findysza. Naszą pielgrzymkę zakończyliśmy w sanktuarium Matki Bożej w Lipinkach.

Dziękujemy naszemu księdzu Proboszczowi oraz rodzinom za zorganizowanie pielgrzymki. Pozostanie nam długo w naszych sercach i pamięci.

*Karol Piotrowski*

## Dar Odpustu

3 maja nasza wspólnota obchodziła uroczystość odpustową ku czci Patronki naszej Parafii – święto Matki Bożej Królowej Polski. Sumę odpustową koncelebrowali: **ks. Kazimierz Pach** z Kamienicy, ks. prałat Michał Kapturkiewicz z Domosławic oraz ks. prałat Józef Atlas z Biegonic (Nowy Sącz) przy udziale księży z sąsiednich parafii (Rzepiennika Biskupiego i Rożnowic) oraz z dekanatu olpińskiego. Oprócz parafian w odpustowej sumie brali udział goście, z których wielu ma udział w budowie naszej świątyni. Modlitewnej zadumie sprzyjała słoneczna pogoda (po południu nad naszymi wsiami przeszła gwałtowna ulewa). Była okazja dla każdego z nas, aby skorzystać z daru odpustu, bezcennego prezentu, jaki kolejny (a w naszej parafii 31.) raz otrzymujemy od Bożej Opatrzności.

Jak na tradycję przystało były też kramy, a później rodzinne spotkania.

## Duchu Święty przyjdź, prosimy...

Bierzmowanie – ostatni sakrament inicjacji chrześcijańskiej, jaki każdy człowiek przyjmuje, pragnąc w pełni uczestniczyć w życiu Wspólnoty Kościoła. Dawniej udzielano go bezpośrednio po chrzcie świętym. Dziś do jego przyjęcia konieczne jest przygotowanie, które swoim zakresem obejmuje niemal cały okres od przyjęcia I Komunii Świętej aż do ukończenia nauki w gimnazjum. Trzy klasy gimnazjum to okres nie tylko wzmożonej pracy dydaktycznej katechety, ale to przede wszystkim okres „ciężkiej” pracy każdego kan-

dydata do przyjęcia tego sakramentu, który czyni człowieka dojrzałym członkiem Kościoła.

W dniu **4 maja 2013** r. Sakramentu bierzmowania w Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Cermnej udzielił ks. dr Janusz Kaleta – biskup Karagnady w Kazachstanie, pochodzący z diecezji tarnowskiej (pracował m. in. w Nowym Wiśniczu i Bochni).

Były pamiątkowe fotografie i chwila ta na zawsze pozostanie w pamięci zarówno rodziców nowobierzmowanych, jak i ich samych. Oto oni:

Maciej BAJOREK, Izabela BAK, Izabela KAMIŃSKA, Dawid LISOWICZ, Anna POCIECHA, Patryk PTAK, Radosław RENDAK, Agnieszka SŁOWIK, Przemysław WOŹNIAK, Ewa WSZOŁEK i Karolina WSZOŁEK.

Naszemu nowobierzmowanemu młodemu parafianom pragniemy życzyć tego, co najważniejsze w ich życiu: stałej obecności Ducha Świętego, zawsze i wszędzie gdzie będą.

### Uczcili swego Patrona

**4 maja** strażacy spotkali się by podczas Eucharystii uczcić swego patrona św. Floriana. O tym, jak bardzo potrzebna jest wsi jednostka OSP można było się przekonać w przeddzień ich święta, kiedy po gwałtownej burzy przyszło im ratować dobytek swego prezesa ..., a tuż po zakończeniu spotkania ze swoim kapelanem usuwać skutki ulewy z „dolnego kościoła”. Ks. Proboszcz dziękował strażakom (także strażaczkom) za bezinteresowną i nieocenioną pracę na rzecz bliźnich, ich pomoc w sytuacjach zagrożenia życia i mienia, a także świadectwo przywiązania do Kościoła. Po Eucharystii ksiądz Proboszcz podejmował na plebanii druhny i druhów - strażaków. Naczelnik OSP Zbigniew A. Bajorek podziękował ks. Józefowi Bubuli, gminnemu kapelanowi OSP RP (funkcję tę pełni ks. Proboszcz od 20 maja 2006 r.), za duchowe wsparcie i posługę kapelana.

### Naczelnik OSP informuje:

W ostatnim czasie jednostka nasza brała udział w kilku akcjach ratowniczych, tj. wypadek drogowy na drodze wojewódzkiej 980 w Rzepienniku Suchym, usuwanie namuliska błotnego i zalania gospodarstwa po gwałtownej burzy oraz w zalanym dolnym kościele.

W związku z tymi akcjami przypominam: Pragnąc uruchomić jednostkę OSP tj. wezwać ją do pomocy należy uczynić to telefonicznie dzwoniąc na numer alarmowy 112 lub 998, gdyż bez polecenia oficera operacyjnego Państwowej Straży Pożarnej nie możemy prowadzić akcji ratunkowej.

*Zbigniew Adam Bajorek*  
Naczelnik OSP

### Maryjny maj

*Kiedy przyjdzie czas. Gdy zakwitną bzy  
i zapachnie maj konwaliami.*

*Przy przydrożnych kapliczkach*

*Rozbrzmiewa modlitwa:*

*Maryjo, módl się za nami!*

Nabożeństwa majowe, odprowadzane w kościołach, przy krzyżach i kapliczkach przydrożnych, są przepiękną formą sławienia Królowej Polski.

Od niepamiętnych czasów, w majowe wieczory, spod figur i krzyży przydrożnych naszej parafii, „po górach, dolinach”, rozlegało się wołanie: Królowo Korony Polskiej módl się za nami. Po zbudowaniu kościoła stopniowo zanikał ten zwyczaj a nabożeństwa „majowe” odprowadzane są w kościele po wieczornej Eucharystii.

Ten najpiękniejszy miesiąc w roku, poświęcony Matce Bożej, stał się zachętą do ukwiecenia kapliczek i krzyży przydrożnych naszej parafii, a w kościele rozbrzmiewa wyjątkowa modlitwa – litania loretańska sławiąca Maryję.

*Ty, której nikt nie wzywa na próżno,*

*Ty, której po Bogu najwięcej zawdzięczamy.*

*Ty, która dokonałaś tak wielu cudów,*

*Ty, której kłaniają się aniołowie...*

*O Maryjo, bądź nam pozdrowiona,*

*Bądź Ty zawsze Matką nam.*

Przepiękny zwyczaj śpiewania „Chwalcie łąki umajowe” wśród kwitnących i pachnących wiosną kwiatów i przy przydrożnych kapliczkach odchodzi powoli w zapomnienie. Został zwyczaj budowania nowych kapliczek, także w naszej parafii, i nadzieja, że nie zniknie tradycja sławienia Maryi na ścieżkach naszych codziennych dróg.

### Pamiętano o modlitwach

Przez trzy dni poprzedzające uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego obchodziliśmy, zgodnie z tradycją Kościoła, tzw. Dni Krzyżowe. Od poniedziałku do środy trwały w całej Polsce modlitwy o urodzaje połączone z poświęceniem pól. Błaganie o Boże błogosławieństwo to także wyraz szacunku dla ojczystej ziemi i dla chleba.

W tym roku procesje błagalne odbyły się pod figurę Najświętszego Serca Pana Jezusa (fundacja rodziny Niemców), do Krzyża Misyjnego na najwyższym wzniesieniu parafii i pod figurę Matki Bożej Niepokalanej przy granicy z Sitnicą (fund. rodz. Marszałków).

### Dzień Matki

**26 maja** – Dzień Matki. Wszystkim Mamom – Matkom – Mateńkom – Matulom – Mamsiom – rodzicielkom, opiekunkom, nauczycielkom życia – nasze serdeczne życzenia.

Pamiętajmy o naszych mamach, tych żyjących i tych, które Bóg zaprosił już do siebie. By Dzień Matki trwał każdego dnia.

24 maja podczas Eucharystii modliliśmy się w intencji Matek, a po nabożeństwie w dolnym kościele odbyło się spotkanie przygotowane przez szkołę i GOK.

### Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa

W dniu 30 kwietnia wierni będą uczestniczyć w procesji do czterech ołtarzy, która przejdzie drogami naszej parafii pośród pól i ulic. Procesję poprowadzi o. Patryk Kułaga ofm, który będzie celebrował wcześniej uroczystą sumę. Jak co roku strażacy nieść będą baldachim i sztandar, oraz zabezpieczać drogę w trakcie procesji.

Głównym celem obchodów Bożego Ciała jest publiczne wyznanie wiary w obecność Jezusa Chrystusa w Najświęt-

szym Sakramencie, oddanie Mu czci i podziękowanie za łaski płynące przez ten Sakrament, a także przeblaganie go za zniewagi wyrządzone przez słabość i oziębłość ludzką oraz bluźnierstwa niewiernych.

Oktawę Bożego Ciała zamknie błogosławieństwo dzieci i poświęcenie wianków uwitych z ziół.

### Dar serca

W maju br. nasza świątynia wzbogaciła się o ozdobny lichtarz pod Paschał; darczyńca, który przekazał na ten cel 2 tys. złotych, pragnie pozostać anonimowym, stąd nie wymieniamy jego nazwiska.

Bóg zapłać za dar serca.

### Nowe przewodniczki DSM

Całoroczny kurs przewodniczek Dziewczęcej Służby Maryjnej ukończyły: Izabela Kamińska i Agnieszka Słowik. W dniu **11 maja** br. podczas pielgrzymki do sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Czeremnej zostały przyjęte do grona przewodniczek i otrzymały błogosławieństwo. Razem z przewodniczkami pielgrzymowała liczna grupa naszych dziewcząt – członkiń DSM.

DSM jest na codzień widoczna w naszej parafii. Dziewczyny, od święta przybrane w niebieskie chusty z maryjnym emblematem, działają nieprzerwanie od czasu powstania parafii. Ich zasługą jest piękny śpiew międzylekcyjny i różne inicjatywy zaspokajania potrzeb koleżeństwa, dobrego wykorzystania czasu. „Przygoda z Maryją” ma wpływ na ich dalsze postępowanie.

## POŻEGNANIA

### Odszedł do Domu Ojca jako wierny sługa



W dniu 2 kwietnia br. zmarł **ks. Franciszek Klag** – emerytowany proboszcz parafii Rytró. W latach 1973 – 1976 pracował jako wikariusz w parafii Wniebowzięcia NMP w Rzepienniku Biskupim i przez te lata katechizował dzieci szkolne w naszej wsi, a także sprawował niedzielną Eucharystię w zaimprovizowanej kaplicy w domu Felicji i Jana Małopolskich.

Ks. Franciszek Klag urodził się 20 marca 1940 r. w Jastrzębiu (parafia Czarny Potok). Wywodził się z wielodzietnej rodziny (3. braci i 5 sióstr). Po ukończeniu nauki w Seminarium Duchownym w Tarnowie przyjął święcenia kapłańskie 28 czerwca 1964 r. z rąk ks. bpa Jerzego Ablewicza. Był katechetą w parafiach: Szczucin, Nowy Sącz, Rzepiennik Biskupi (1 IX 1973 – 5 VII 1976), Szczepanów i Rytró; w tej ostatniej parafii był wikariuszem od 13 XII 1979 r. do 18 IV 1985 r. 19 kwietnia 1985 r. został mianowany proboszczem i urząd ten pełnił do przejścia na emeryturę w sierpniu 2009 r.

W 1982 r. został upoważniony przez Kurie Diecezjalną w Tarnowie do prowadzenia prac związanych z budową nowego kościoła. Budowa kościoła, rozpoczęta w pierwszym dniu II pielgrzymki do Polski Ojca Świętego Jana Pawła II 16 VI 1983 r. trwała blisko 20 lat. Uroczystość poświęcenia kościoła odbyła się w ostatnim dniu kończącym wiek i tysiąclecie – 31 XII 2000 r. Tak bardzo potrzebne środki niezbędne do budowy zdobywano m. innymi z działalności przyparafialnego tartaku. Ks. Franciszek zasłynął jako budowniczy elektrowni wodnej na potoku *Roztoczanka*,

uruchomionej w grudniu 1985 r. Zbudował nową plebanię. W dekanacie sprawował obowiązki notariusza, należał do Rady Kapłańskiej Diecezji Tarnowskiej. Włączył się do prac związanych z koronacją Obrazu Matki Bożej w Czarnym Potoku – rodzinnej parafii.

Podczas Mszy św. żałobnej sprawowanej w Domu Księżych Emerytów w Tarnowie (ks. Franciszek przebywał w tym Domu od 2011 r.) wspominano Jego służbę Bogu i ludziom. Tam gdzie dane mu było pracować, nie skąpił sił ku chwale Pana. Ks. Marian Wal, który przewodził pogrzebowej Eucharystii powiedział, że ks. Franciszek zawsze za nadrzędny cel stawiał formację duchową wspólnoty wiernych, którą mu powierzono. Był wspaniałym człowiekiem i kapłanem. I takim Go wspominamy również w Rzepienniku. Był bowiem kapłanem skromnym, pracowitym, serdecznym i przyjaznym ludziom. W uroczystościach pogrzebowych uczestniczyli także nasi parafianie, a wśród nich – oprócz Księdza Proboszcza – pani Maria Kiełtykowa, a w Rytrze rodzina Wiesława Kopka.

„Usłyszałem głos z nieba – mówi Apokalipsa – napisz: szczęśliwi, którzy w Panu umierają, bo uczynki ich idą za nimi.” [Ap 14,13]. Dobry Jezu a nasz Panie, daj Mu wieczne spoczywanie.

### Pożegnaliśmy śp. Mariana Piotrowskiego (1948 – 2013)

5 marca br. zmarł śp. Marian Piotrowski

Pochodził z rodziny Piotrowskich z Taborki, mieszkał w Sitnicy. Kiedy powstała nasza parafia został jej członkiem; jego rodzice spoczywają na naszym cmentarzu parafialnym. Nie zabrakło go przy budowie i urządzaniu kościoła; wspólnym darem jego i ojca jest okazały świecznik w naszym kościele.

Nie założył własnej rodziny. W czasie choroby mógł liczyć na pomoc siostry Zdzisławy [Sołtysiak], która niemal codziennie odwiedzała go w gorlickim szpitalu, a w ostatnich dniach pełniła samarytańską posługę przy chorym w domu.

7 marca żegnali śp. Mariana najbliżsi oraz przyjaciele z parafii i ościennych wsi. Miał naprawdę godny pogrzeb. Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadziliśmy Go w kilkusetosobowym orszaku. Przybyli tłumnie mieszkańcy Rzepiennika Suchego i Sitnicy, dla których zawsze był „naszym Mariankiem”. Przypomnił Go w pięknym, podniosłym kazaniu ks. prałat Józef Bubula, który wraz z ks. prałatem Stanisławem Pałką z rożnowickiej parafii koncelebrował pogrzebową Eucharystię. Powiedział: Śp. Marian był dobrym człowiekiem. „Życie się zmienia, ale się nie kończy”. Ostatecznie zwycięży życie, a my mamy nadzieję, że dobry Bóg zapomni ludzkie słabości i przyjmie Śp. Mariana do wiecznej radości.

## Wspomnienie

*Jak trudno żegnać Kogoś, kto jeszcze mógł być z nami.*

5 marca 2013 r. po ciężkiej chorobie zmarł mój ukochany wujek **Marian Piotrowski**. Mieszkał wśród lasów w Sitnicy przy granicy z Rzepiennikiem Suchym. Miał 64 lata. Myślę, że wiele osób, nie tylko z Rzepiennika Suchego, pamięta charakterystyczną postać mojego śp. wujka Mariana, jak przemierzał szybkim krokiem Rzepiennik Suchy. W ostatnich miesiącach dolegliwości spowolniły jego kroki, ale jeszcze do czerwca ubiegłego roku był widywany poza domem. Później przez ponad siedem miesięcy był w szpitalu, przykuty do łóżka; odwiedzany przez rodzinę i znajomych.

7 marca odbył się jego pogrzeb; został pochowany na cmentarzu parafialnym w Rzepienniku Suchym.

Wujek był człowiekiem wesołym, dowcipnym, szczerym. Dzielił się wszystkim co posiadał. Myślę, że wspomnienia o wujku Marianie wywołują uśmiech na twarzy każdego, kto go znał. A znany był w bliższej i dalszej okolicy. Znali go starsi i dzieci, bowiem był pomocny w wielu inicjatywach kulturalnych. Przez wiele lat był drużbą wesołym, pomagał w przygotowaniu uroczystości parafialnych i wiejskich, pielęgnował tradycje związane ze świętami: przebierał się za kolędnika, świętego Mikołaja (a dla każdego miał upominek!), a w „lany poniedziałek” z rana polewał nas wodą.

Bardzo lubił śpiewać i za to lubiłam Go najbardziej. Miał poczucie humoru. Dopóki zdrowie mu pozwalało to często z nami śpiewał, a kiedy już był bardzo chory, to chciał by śpiewał mu mój najmłodszy brat Przemek. I on mu śpiewał.

Ufam, że ta wesoła postawa mojego wujka zasługuje na wspomnienie w modlitwie i pamięć, nie tylko w Jego rodzinie.

Dobry Jezu a nasz Panie, daj mu wieczne spoczywanie.

*Martyna Soltysiak*

## Nadeszła godzina...

29 marca 2013 roku zmarła śp. **Anna Firlit**. Przeżyła 90 lat. Spoczęła na cmentarzu parafialnym.

Śp. Anna pochodziła z Kołkówki. Po zamążpójściu za Władysława Firlita zamieszkała na Taborce, gdzie spędziła ponad sześćdziesiąt lat. Ostatnie lata życia dzieliła pomię-

dzy trzech synów. Cieszyła się z pięciu wnuków i kilkorga prawnuków.

Była rolniczką. Na jej ojcowiznie w Kołkówce wyrósł budynek szkolny. Kilka lat dbała o porządek w domu kultury. Pracowała w gorlickiej Spółdzielni Inwalidów.

Bóg obdarzył Ją długim życiem i niemal do ostatnich dni przychodziła do kościoła; wierzyła w Boga całym swoim sercem.

*Tobie Boże polecamy naszą siostrę Annę i prosimy Cię Ojczy pełen miłosierdzia odpuść jej grzechy, które popełniła z ludzkiej ułomności, aby umarła dla świata, żyła dla Ciebie. Przez Chrystusa Pana Naszego. Amen.*

## Można odejść na zawsze, by stale być blisko

8 kwietnia 2013 r. zmarła w Rzepienniku Suchym śp. **Maria Wszolek**. Przeżyła 86 lat.

Maria Wszolek urodziła się 18 listopada 1927 r. w Rzepienniku Biskupim. Jej ojciec pochodził z Rzepiennika Suchego; mieszkał na Lipiu. W 1954 r. wyszła za mąż za Mieczysława Wszolka; w małżeństwie przeżyła 51 lat. Wspólnie z mężem prowadziła gospodarstwo rolne. Urodziła ośmioro dzieci: 2 synów i 6 córek (3 córki zmarły w okresie niemowlęcym). Doczekała się 20. wnuków i 9. prawnuków.

Wnuczka Karolina na łamach „Ostoi” pisała o swojej babci: „Babcia była silną kobietą, konsekwentną w działaniu. Mimo ciężkich przeżyć, biedy i chorób, nigdy nie opuszczała ją poczucie humoru i pogoda ducha”. Życie jej nie rozpieszczało. Mimo tego, wspólnie z mężem, potrafiła stworzyć kochającą się i wzajemnie wspomagającą rodzinę, zapewnić swoim dzieciom wykształcenie i równocześnie wpoić miłość do rodziny, do ziemi i pracy. Jej syn Mieczysław jest światowej sławy astronomem (na „ojcowiznie” w lasach Rzepiennika Biskupiego buduje prywatne obserwatorium astronomiczne), córka Alina była nauczycielką w przedszkolu w Rzepienniku Suchym, Wanda pielęgniarką a syn rolnikiem. I chociaż wszyscy mają własne rodziny, zachowali serdeczną więź i nie opuścili swojej Matki do jej ostatnich dni, a wartości przez nią wpojone przekazują następnym pokoleniom.

Śp. Maria od dwunastu lat mieszkała z rodziną córki Wandy Kusiak w Rzepienniku Suchym. Była osobą niezwykle pracowitą, pełną dobroci i życzliwości, prawdomówną i skromną, kochającą ludzi i życie. Dopóki nie opuściły jej siły przychodziła do kościoła na Eucharystię, później korzystała z posługi kapłana i szafarza, a tym był jej zięć – pan Stanisław. Zawsze, mimo cierpienia, pełna pogody i ufności w Boże Miłosierdzie.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 10 kwietnia w kościele Wniebowzięcia NMP w Rzepienniku Biskupim, w jej rodzinnej parafii. Przewodniczył im ks. prałat Józef Bubula. W homilii mówił o odpowiedzialnej miłości do dzieci i o tym, jak śp. Maria przeżywała godnie swój zmierzch, otoczona odwzajemnioną miłością dzieci, wnuków i prawnuków.

## Modlił się pracą i żył modlitwą

3 maja, w święto Matki Bożej Królowej Polski, odszedł do Domu Ojca śp. Stanisław Marszałek. Przeżył 83 lata.

5 maja po raz kolejny bił dzwon parafialny, który od trzydziestu lat odprowadza parafian na cmentarz. Tym razem towarzyszył śp. Stanisławowi Marszałkowi. W ostatniej ziemskiej drodze towarzyszyła mu najbliższa rodzina: żona, trzech synów i córka ze swoimi rodzinami, dziewięcioro wnuków. Obecni byli, oprócz księdza Proboszcza, ksiądz prałat Stanisław Pałka z rożnowickiej parafii, do której niegdyś należała ta część Sitnicy, w której urodził się i żył śp. Stanisław, oraz ks. Waldemar Cieśla z brzeskiej parafii – nasz rodak.

Śp. Stanisław był synem rolników i całe życie, niczym Reymontowski Boryna, spędził pracując na roli, w gospodarstwie leżącym tuż za miedzami granicznymi Rzepiennika Suchego. Wraz z żoną własnymi rękoma zbudował dom dla swojej rodziny. Przykładem uczył swoje dzieci pracy i wzajemnego szacunku. Zapewnił im wykształcenie.

Był dobrym człowiekiem. Cichy, skromny, życzliwy. Żył wiarą w Boga; tą wiarą żył w rodzinie, wiosce i naszej parafii. Z tej wiary, którą wyniósł z rodzinnego domu, czerpał siłę do godnego życia, bo jak kiedyś pisała poetka „pod każdą polską strzechą był Bóg.” Tą głęboką wiarę przekazał swoim dzieciom. Uczestniczył w każdej niedzielnej Eucharystii gdy tylko starczyło mu sił, a kiedy zmogła go choroba Jezus sam do niego szedł w pierwsze piątki i święta.

Śp. Stanisław współtworzył naszą parafię. Razem z nami budował kościół materialny, a jego synowie od dzieciństwa posługiwali jako ministranci, później lektorzy, a córka była członkiem DSM i pierwszą bibliotekarką w parafialnej księżnicy. Na ojcowiznie został syn Andrzej, a pozostali nigdy nie zapomnieli o swoich rodzicach; otoczony ich miłością i szacunkiem cieszył się z dobrze przeżytego życia.

Z żalem pożegnaliśmy śp. Stanisława. Niech w wieczności nagrodą Ci będzie Jezus i Maryja, którym całe życie wierzyłeś.

## Całym życiem zawierzyła Bogu

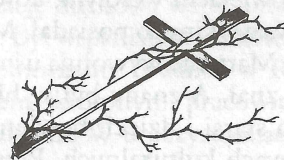
7 maja zmarła śp. Maria Kras z Małopolskich. Była matką trojga dzieci. Dożyła sędziwego wieku – 85 lat – wśród swoich i żyjąc dla nich. Cicha, skromna, zapracowana, pogodna, z wiarą w Boga, w pokorze znosiła swój niełatwy los.

Była dzieckiem, kiedy zmarła jej matka. Ojciec ożenił się powtórnie. Śp. Marią zaopiekowali się dziadkowie. Wyszła za mąż za Stanisława Krasa, listonosza, pochodzącego z Rzepiennika Strzyżewskiego. Wkrótce urodziła się córka Janina, później syn Mieczysław. Kiedy oczekiwała na przyjście trzeciego dziecka, zmarł jej mąż. Miała wtedy niewiele ponad trzydzieści lat, trójkę dzieci, dziesięciomorgowe gospodarstwo i nieukończony dom budowany przez jej rodzinę (mieszkała z wujkiem)... A w jakich czasach przyszło jej zmagać się z codziennym trudem by podjąć obowiązkom matki, gospodyni i rolniczki zrozumie ten, kto pamięta lata 50-te.

Ksiądz Proboszcz w pożegnalnej homilii powiedział, że śp. Maria w swoim życiu przeszła wiele bólu, cierpienia i trudów, i to wszystko przeżywała z najbliższymi, wszystko zawierając Panu Bogu, bez cienia skargi czy żalu. I dopóki mogła chodzić, nie opuściła nigdy niedzielnej Eucharystii, a kiedy już jej siły opadły, Jezus Eucharystyczny był jej przynoszony przez szafarza.

Śp. Marią opiekowała się jej córka Bogusława. Razem mieszkał syn Mieczysław, dorastały wnuczki Kinga i Sabina.

Mamy nadzieję, że Miłosierny Jezus przytuli Ją do Siebie tak, jak ONA tuliła się całe życie do Niego z różańcem w ręku.



## SPRAWY WIEJSKIE I GMINNE

### *Rada Gminy obradowała w Rzepienniku Suchym*

2 maja br. w budynku Gminnego Ośrodka Kultury w Rzepienniku Suchym obradowała Rada Gminy Rzepiennik Strzyżewski.

Rada Gminy podjęła uchwałę zatwierdzającą Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Program Przeciwdziałania Narkomanii; uchwaliła Regulamin utrzymania czystości i porządku na terenie gminy Rzepiennik. Ponadto Rada wysłuchiwała informacji o stanie oświaty na terenie gminy Rzepiennik. Zwrócono uwagę na niepokojącą statystykę urodzeń; w ostatnich latach znacznie zmniejszyła się liczba urodzeń, co nie napawa optymizmem co do możliwości utrzymania wszystkich szkół w ich dotychczasowym stopniu organizacyjnym.

W związku z powtarzającymi się pogłoskami o likwidacji naszej szkoły pragnę uspokoić mieszkańców naszej wsi, że obecnie obawy takie w najbliższym czasie są bezpodstawne. Jeśli jednak nie zmieni się system finansowania oświaty być może kiedyś należy liczyć się z trudnościami. Władze gminy zapewniają, że podejmują wszelkie starania by utrzymać istniejący stan.

Po zakończeniu obrad radni RG i sołtysi oraz zaproszeni goście zwiedzili oddany do użytku po remoncie budynek GOK-u i remizę OSP.

*Zbigniew A. Bajorek  
radny Rady Gminy*

## Rzepienniczanie



Piotr Rendak i jego kucyk

Piotr Rendak. Pochodzi ze Strzeszyna. Gospodarski syn. Osiemnaście lat temu zakochał się w pięknej dziewczynie i w Rzepienniku Suchym założył rodzinę. Powrócił „do korzeni” bo stąd pochodziła jego prababcia. Najpierw pomagał teściom w prowadzeniu gospodarstwa rolnego, z czasem stał się jego właścicielem. Kochał pracę w gospodarstwie, chociaż – jak wielu młodych – szukał zatrudnienia poza gospodarstwem. Był czas, że pracował za granicą, pewno nieźle zarabiał, ale – jak nam się zwierzył – wołał być w pobliżu

domu. Bo tu rośli jego dwaj synowie, a chłopcy potrzebują ojca. Tak go zresztą nauczono w domu rodzinnym, że rodzina jest najważniejsza. I wprawdzie teraz zarabia mniej, ale jest blisko domu, a widok dorastających pod jego okiem synów jest najważniejszy. Mają dobre relacje.

Z wzajemnością polubił Rzepiennik Suchy. Od osiemnastu lat należy do OSP. Z druhami pełni wartę przy Grobie Pań-

skim, bywa chorążym przy sztandarze jednostki, bierze udział w każdej akcji. Jego pasją są gołębie pocztowe („zaraził” się nią od Józefa Cieśli, który przed laty był znanym hodowcą gołębi), ma ich blisko setkę. Strych budynku gospodarczego zaadoptował na gołębniki. Jego pracownię zdobi kilkanaście dyplomów, a w ostatnich dniach do kolekcji przybył puchar za „najlepszego lotnika dla gołębi młodych”. Podobne zainteresowania mają panowie: bracia Wojtek i Tomek Mierzwowie, Józef Sendeki, a także Czesław Gogola, Jan Żyrkowski i Tadeusz Firlit. Nie jest osamotniony w swej pasji.

Piotrek nie zaniedbał gospodarstwa rolnego. Nie ma już „na wyposażeniu” koni, jak to niegdyś bywało, ich namiastką jest kucyk – ostatni „nabytek” Piotrka. A synowie? Najstarszy w tym roku kończy gimnazjum, młodszy dopiero w drugiej klasie. Podobnie jak tato pracowici (Radek potrafi zastąpić ojca w najtrudniejszych gospodarskich pracach), radośni; najstarszy od trzeciej klasy podstawówki należy do liturgicznej służby ołtarza, młodszy przymierza się do aspirantury. A teściowa? – W sekrecie powiem, oby tacy zięciowie „na kamieniu się rodzili”... – mówi z dumą o swoim zięciu.

Czesław Dutka  
Bolesław Wszótek

## Więści szkolne

### Pierwszy dzień wiosny

Choć na dworze jeszcze biało, a wiosnę zatrzymują śniegi i mrozy to w naszej szkole uczniowie klas 0-3 wołali ile sił „Wiosno przyjdź”. Wszystkie dzieci z radością i zaangażowaniem chciały powitać wiosnę.

Każdy uczeń mógł się wykazać wiedzą i umiejętnościami. Zorganizowano konkurs wiedzy o wiosnie, śpiewano piosenki. Klasa pierwsza przygotowała inscenizację pt. „Witaj wiosno”. Nie zabrakło konkurencji sportowych. Całość imprezy uświetniła kolekcja wiosennej mody.

Mamy nadzieję, że wiosna ciepła, kolorowa i radosna wkrótce zagości u nas, bo czekamy na nią z utęsknieniem.

Lucyna Wszótek

### Święta Wielkanocne

Uroczystość z okazji świąt odbyła się 26 marca. Uczniowie klasy drugiej i trzeciej pod kierunkiem swoich wychowawczyń – Haliny Gurbisz i Urszuli Rojek – przygotowali program artystyczny składający się z inscenizacji, wierszy i piosenek.

Występ przybliżył dzieciom tradycje i zwyczaje wielkanocne.

Urszula Rojek

### Święto Konstytucji 3 Maja

30 kwietnia uczniowie naszej szkoły śpiewem, wierszami i manifestacją symboli narodowych uczcili 222. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

Uroczystość przygotowały klasy IV i VI. W montażu poetyckim przypomniano czas, który przywrócił Polakom nadzieję i poczucie odpowiedzialności. Dziedzictwo konstytucji to dla

nas wielkie zobowiązanie, a także powód do dumy i radości, które w ten dzień wypełniły naszą szkołę.

Grazyna Urbanik

### Konkurs ortograficzny

Dwie uczennice klasy trzeciej naszej szkoły: Weronika Piotrowska i Natalia Ryba wzięły udział w Gminnym Konkursie Ortograficznym, który odbył się w Zespole Szkół w Turzy. Natalia zajęła II miejsce i tym samym zakwalifikowała się do Powiatowego Konkursu Ortograficznego.

Serdecznie gratulujemy!

Urszula Rojek

### Dzień Ziemi

Święto Ziemi obchodzone jest na całym świecie 22 kwietnia. W naszej szkole odbył się z tej okazji uroczysty apel 25 kwietnia br. przygotowany przez przedszkolaków i uczniów klas I-III.

Inszenizacje o tematyce ekologicznej pół żartem, pół serio miały uświadomić wszystkim, jak ważna jest dla nas Ziemia. Dzieci chciały pokazać, że w naszym otoczeniu możemy szerzyć wiedzę o ochronie środowiska. Natomiast uczniowie klas starszych mieli za zadanie posprzątać naszą miejscowość.

Szkolną uroczystość uświetnili swoją obecnością: radny Rady Gminy p. Zbigniew Adam Bajorek, sołtys wsi p. Stanisława Kleszyk i p. Krzysztof Banaś – inspektor d/s Ochrony Środowiska w naszej gminie. Uczniowie zadawali pytania dotyczące funkcji sołtysa i radnego w życiu wsi. Wiele cennych informacji związanych z ekologią dostarczył pan Banaś.

Lucyna Wszótek

## Gminne Igrzyska Młodzieży Szkolnej

Od końca stycznia do połowy maja br. w ramach Gminnych Igrzysk Młodzieży Szkolnej odbył się cykl zawodów w grach zespołowych, takich jak: koszykówka, piłka ręczna, siatkówka i piłka nożna. Na zakończenie rywalizacji szkół w gminie na boisku przy Zespole Szkół w Olszynach odbył się czwórbój lekkoatletyczny. We wszystkich wymienionych dyscyplinach rywalizacja odbywała się w kategorii dziewcząt i chłopców z wyjątkiem piłki nożnej.

Naszą szkołę reprezentowała drużyna chłopców w składzie: Szymon Bąk, Jarosław Słowik, Piotr Wszółek, Przemysław Przepióra, Dawid Szczerba, Damian Siewiera, Eryk Przepióra i Tomasz Jamro. Większość z wymienionych chłopców występowała we wszystkich odbytych zawodach.

Największym sukcesem naszej drużyny było zdobycie I miejsca w gminie w piłce siatkowej. Na zawodach rejonowych zajęli V miejsce. Zawody w piłce ręcznej i nożnej oraz czwórbój lekkoatletycznym ukończyli na trzecich miejscach. Słabiej poszło nam w koszykówce – IV miejsce.

*Jerzy Piechowicz*

## Uczymy się pływać

Każdego lata z powodu utonięć ginie w Polsce kilkadziesiąt dzieci. Nieumiejętność pływania oraz brak znajomości podstawowych zasad bezpieczeństwa – to najczęstsze czynniki powodujące wypadki nad wodą. Dlatego już po raz piąty uczniowie klasy czwartej biorą udział w projekcie „Już pływam” współfinansowanym przez Samorząd Województwa Małopolskiego oraz Gminną Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. W tej edycji projekt obejmuje 16. godzinny kurs nauki pływania oraz pogadanki na temat bezpiecznego zachowania się na basenach i kąpieliskach, a także zasad udzielania pierwszej pomocy. Projekt ma na celu mądre i aktywne zagospodarowanie czasu wolnego po zakończeniu zajęć lekcyjnych, zapobieganiu problemom wychowawczym oraz upowszechnianie kultury fizycznej i promowanie aktywności ruchowej, co stwarza tym samym szanse dla rozwoju sportowych talentów.

Nauka pływania obejmuje także zapoznanie uczniów z niebezpieczeństwami podczas kąpieli. Głównym jednak celem projektu jest popularyzacja nauki pływania oraz nabycie umiejętności pływackich przez czwartoklasistów.

*Dorota Kuś*

## Przed rocznicą 660 – lecia wsi Rzepiennik Suchy

W 2014 roku przypadnie 660. rocznica założenia wsi Rzepiennik Suchy. Tak naprawdę to tylko rocznica najstarszej, pewnej historycznie, wzmianki o Rzepienniku Suchym. Jest więc okazja do przypomnienia dziejów naszej wsi – małej Ojczyzny z jakże bogatą przeszłością. Bo pokochać prawdziwie można tylko to, co się zna.

Pierwszy dokument ze wzmianką o Rzepienniku (rozpoznanym jako Suchy Rzepiennik) został wystawiony 19 maja 1354: Król Kazimierz Wielki zwraca biskupowi Janowi Bodzancie wsie lokowane w dawnym Nemsynie, a mianowicie Rzepiennik i Rosumberk [Rozembark]. Drugi dokument wystawiony przez tegoż króla w jesieni 1354 roku dotyczy rozgraniczenia posiadłości tyńkieckich: do klasztoru należą m. in. „etiam tres Libertates in Rzepnik”, czyli „także trzej wolni z Rzepiennika”. Prof. Stanisław Kuraś twierdzi, że ów Rzepnik to dzisiejszy Rzepiennik Suchy. Z innych dokumentów z XIV w. dowiadujemy się o sołtysach z Suchego Rzepiennika, którzy zasiadali jako ławnicy wyższego sądu magdeburskiego w Bieczu, a jeden z nich hojnie obdarował szpital z fundacji królowej Jadwigi.

Sądzę, że zapoczątkowane przez Kołkówkę obchody rocznic lokacji wsi gminy Rzepiennik Strzyżewski będą kontynuowane. Będący poza obecnym terytorium rzepiennickiej gminy Rzepiennik Marciszewski lokowany był w 1344 roku, a Rzepiennik Strzyżewski w 1347. Turza wzmiankowana jest w 1288 roku a Olszyny w 1383 r.

Początki Rzepienników kryją mroki średniowiecza. Tam gdzie nie ma dokumentów pojawiają się legendy. Jedną z nich przypomina pani Gabriela Ślawska, znakomity biecki historyk, która życzliwie udostępniła nam fascynującą opowieść o rycerzu Niemście, założycielu osady będącej pierwotnym Rzepiennikiem, czyli tajemniczym Nemsynem, w którego dziedzinie powstał Rzepiennik i Rozembark. Zachęcam do lektury opowieści pani Gabrieli, a współczesnych władarzy (z Gminnym Ośrodkiem Kultury w tle) do zorganizowania w roku przyszłym rocznicowych uroczystości. Nie będzie łatwo, jako że Kołkówka wysoko podniosła poprzeczkę organizując znakomite święto nad Czerwonym Potokiem ...

Gabriela Ślawska

### **Nemsyno dominum miles Dobra wojskowe – lenno rycerskie**

Znaczna część legend nawiązująca do czasów zwanych średniowieczem ma wątek tatarski.

Tatarzy czy Mongołowie byli postrachem Europy. Często nazywano ich Biczem Bożym. Ziemię przez które przeszły hordy tatarskie były wyludnione i zamienione w zgliszcza.

Miasta i osady na ziemiach polskich, wówczas jeszcze mało warowne, były zdobywane przez hordy tatarskie. Grody, gródki i dworzyszczka palone, część ludności mordowana, część – jeśli Tatarzy byli w drodze powrotnej - uprowadzane w niewolę czyli jasyr.



*Tu niegdyś było centrum Nemsyna*



## Niemstowie nad Rzepiennikiem

W czasach gdy król Polski objął ziemię, później nazwaną Małopolska, objeżdżając je, szczególnie zadbał o umocnienia obronne ziem nadgranicznych – od południa i wschodu.

W terenie zostawiał najbardziej zaufanych rycerzy wraz z ich drużynami, którzy mieli budować grody i gródki obronne, oraz organizować ich obronę. Zwykle otrzymywali do dyspozycji duże obszary ziemskie tzw. dobra wojskowe. To na niej budowali gródki obronne, a ich drużynnicy dworzyszczą też jak na owe czasy i warunki w jakich przyszło im żyć, ogrodzone wysoką palisadą z pali drewnianych. Tak było w przypadku Ścibora, który gród biecki zbudował, względnie stary umocnić i rozbudował. Jego drużynnicy zamieszkali wokół na ziemi Ściborowi nadanej. To oni tworzyli załogę broniącą głównego grodu, wymieniając się w określony sposób.

Na ziemiach przez które przepływał potok, a może wówczas rzeczka Rzepiennik [Rzepianka], rycerzowi Niemście król polecił zbudować grody i gródki, a dla drużynników dworzyszczą obronne. Wprawdzie mówi się, że ziemie te były pokryte lasami, ale trzeba dodać, że były w nich małe osady ludzkie, o czym świadczą znaleziska archeologiczne.

Niemsta wywiązał się z powierzonego zadania. Zbudował kilka grodów i dworzyszcz (obronne zabudowania mieszkalne dla rycerzy), w których zamieszkali jego drużynnicy z rodzinami i służbą.

Z czasem Niemsta zyskał pełne prawo do ziemi, która mu podlegała z nadania króla (dominium directum). Zatem jako władca dziedziczył ziemię nazwaną Nemsyno i uprawiał rycerstwo.

Zawsze pierworodny syn Niemsty w następnych pokoleniach otrzymywał imię ojca, czyli Niemsty, i tak było przez wiele lat. Młody Niemstowicz przejmował po śmierci ojca dziedziczne Nemsyno, dbał o obronę ziem niemsyńskich i wiernie służył królowi. Zwykle Niemstowicz gdy osiągnął wiek dojrzały, stawał się dworzanimem i rycerzem dworu królewskiego. Do Nemsyna wracał po kilku, a czasem i kilkunastu latach.

## W niespokojnych czasach

Gdy nastąpiły czasy rozbięcia dzielnicowego w Polsce, rozpoczęły się walki między Piastowiczami o dzielnicę senioralną z Krakowem. Niemstowie zawsze byli wierni księciu krakowskiemu. Zaliczani byli do najbardziej zaufanych. Wchodzili w skład zamożnego rycerstwa, opowiadano nawet, że zgromadzili duży skarb złotych i srebrnych monet w swoim gródku w Nemsynie.

W XIII w. walka o tron krakowski nasiliła się. W tym zawirowaniu młody Niemsta przeszedł do obozu księcia śląskiego, licząc, że ten zwycięży i to da mu lepsze profity.

Tymczasem Piastowicze się porozumieli, nie doszło do walk i zmiany księcia w Krakowie. Po zawarciu porozumienia nie chcieli Niemsty w drużynie księcia śląskiego. Nie ufali mu, skoro zdradził swojego księcia. Na dwór księcia krakowskiego, czy do jego drużyny, a nawet do obrony grodu w Bieczu, też miał drogę zamkniętą. Był tam bowiem znacząca osobą, a jego zdrada została potępiona.

O jego zdradzie wiadomość dotarła i do Nemsyna, do starego Niemsty. Wielka była rozpacz starego rycerza na wieść, że jego syn zdradził księcia krakowskiego. Wiadomo, że nie minie go kara, która dotknie rodzinę. I to będzie początek końca Nemsyna. Stary Niemsta po naradzie z żoną Niemstowicza Anną, ustalili, że Anna z synem Niemstowiczem małym natychmiast musi uciekać z Nemsyna.

Stary Niemsta wydobyl z ukrycia skarb złota i srebra i podzielił na trzy części. Jedną dał Annie aby miała wiano godne przy wstąpieniu do klasztoru, bowiem postanowiła szukać schronienia

w klasztorze Pannien .... w Krakowie. Drugą część przeznaczył dla wnuka. Ten z wianem i listem od starego Niemsty miał udać się do Benedyktynów w Tyńcu. Trzecią część skarbu rozdzielił między drużynników i służbę, a wszystkich uczynił wolnymi i zalecił opuszczenie grodu niemsyńskiego.

Niebawem Anna z synem i kilku wiernymi rycerzami wyjechali z ziemi Nemsyno do Krakowa.

Stary Niemsta wezwał do grodu ludzi z osad na jego ziemi i obdarował zwierzyną hodowlaną, jaka do niego należała, a także wszelkiego rodzaju naczyniami i sprzętem znajdującym się w jego dworze.

Gdy rozdał wszystko co miał, zwolnił służbę, usiadł w wielkiej izbie i pogrążony w rozpacz, oczekiwał śmierci.

## Powrót dziedzica

Gród stał otworem, brama otwarta, most opuszczony, dziedziniec dworu wyludniony, stajnie puste. Taki stan rzeczy zastał Niemsta – Niemstowicz zdrajca.

Pustka nie tyle go zaskoczyła co rozżościła. Wpadł do dworu ojca w niesamowitym gniewie, potęgowanym chęcią zemsty, za swoje niepowodzenia.

Stanął przed ojcem, nie zapytał o syna ani o żonę, tylko butnie zażądał wydania skarbu wielu pokoleń Niemstów. Pełna rozpacz twarz starego Niemsty była niema. Spojrzał na syna i z wielkim trudem, ostatnim wysiłkiem rzekł: nie mam syna. Zdrajca nie może być moim synem. Skarbu nie ma, został rozdany. Głowa starca opadła, a ciało stało się bezwładne.

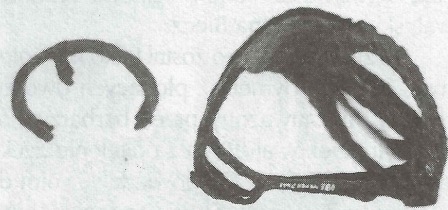
Młody Niemsta nie zwracając uwagi na martwego ojca, nie wykazując ani cienia żalu, rzucił się do skrytek w poszukiwaniu skarbu. Wszystko było puste.

Nadzieja, że skarb Niemstów zapewni mu dostatnie życie legła w gruzach. Zło opanowało go całkowicie, jego duszę i ciało. W trzosie miał jeszcze trochę srebra własnego i za to postanowił zorganizować sobie drużynę, z którą by mógł mścić się, ile popadnie. Wyjechał na Ruś, potem na kozaczyznę aż do Tatarów. Za pieniądze, które miał, zorganizował znaczną drużynę z Kozaków i Tatarów. Na wieść, że książę ruski idzie na Polskę, dołączył do niego. Najazd Rusinów posłkowanych przez Tatarów przyniósł Polsce ogromne spustoszenie, zwłaszcza ziemi lubelskiej i sandomierskiej. Nie oszczędzono też ziemi krakowskiej, ale tu napotkali na opór, a nawet zostali pobici i pogonieni aż pod Lwów.

Już na ziemi krakowskiej Niemsta ze swoją drużyną liczącą ponad 100 ludzi na rączych koniach, odłączył się i skierował na ziemię biecką.

## Upadek Nemsyna

Najpierw napadł na Nemsyno. Gród, swoje rodzinne gniazdo puścił z dymem. Potem palił osady i inne gródki w dobrach niemsyńskich. Ludność ratowała się ucieczką, ale wiele zginęło z rąk najeźdźców. Wielu rozpoznało Niemstę na czele wroga. Komu udało się dotrzeć do Biecza, miasta – grodu świeżo murem kamiennym otoczonego, ten przeżył. Niemsta z Tatarami, gdy



Resztki uzbrojenia rycerskiego z XIII w. odnalezione w Rzepienniku Biskupim

całe Nemsyno zamienił w zgłiszcza i mnóstwo ludzi wymordował, skierował się na Biecz.

Na ziemi Nemsyno został tylko kościółek św. Jana, osłonięty mgłą, a może dymem z płonących dworzyszcz, tak że niewidoczny, niezauważony przez barbarzyńców przetrwał. Ci co przeżyli dziękowali Bogu za ocalenie życia i jako świadkowie przeżytych wydarzeń, opowiadali swoim dzieciom i wnukom. I tak w tradycji przetrwała wiadomość, że Rusinów i Tatarów wiódł i wielkie szkody czynił, swój, czyli człowiek stąd, z rodu rycerskiego.

Żałoga w Bieczu uprzedzona przez uciekinierów, że Tatarów prowadzi Niemsta niegdysiejszy rycerz, odpowiednio się przygotowała. Niemsta znał tajne wyjścia z lochów, więc trzeba je było zlikwidować, co nie było trudne, gdyż po niedawnym zakończeniu budowy murów kamiennych wokół miasta, pozostało jeszcze dużo kamienia. Ale nie tylko w grodzie bieckim przygotowywano się do obrony. Część zbiegłych z osad Niemsyno znalazła schronienie w kryjówkach zbójeckich. Po naradzie z rozbójnikami, postanowili pomóc Bieczowi, tzn. gdy Tatarzy zaatakują Biecz, będą po cichu likwidować ich od tyłu.

Niemsta nasyciwszy się zemstą na rodzinnej ziemi, poprowadził Tatarów wąwozem od północy, by wczesnym świtem, a właściwie nocą, zaatakować Biecz od zachodu. Liczył że uda im się tunelami i od strony kościoła błyskawicznie wejść do miasta. Niegdyś jako młody giermek służył w obronie miasta, znał słabe punkty, a noc miała pomóc w napadzie. Łupy z bogatego miasta miały być zapłatą dla Tatarów.

### Niemsta pod Bieczem

Ale spotkała ich nieprzyjemna niespodzianka. Całe miasto otoczone było wysokim murem z kamienia. Wyjść z tuneli w ogóle nie było. W dodatku miasto nie spało. Obrona była w pogotowiu, i co zbliżyli się do murów, leciał na nich grad strzał. Ale nie zrezygnowali. Postanowili płonącymi strzałami wznieść pożar w mieście. Zajęci przygotowaniem i wypuszczaniem płonących strzał, Tatarzy nie zauważyli, że są pojedynczo atakowani od tyłu. Tu rozbójnicy swoim zwyczajem ściągali z konia Tatarzyna i uciszałi go na zawsze. Trupy tatarskie w skórzanych ubraniach, nasyczone łojem, składali na kupki i niezauważeni conajmniej trzecią część atakującego Biecz oddziału tatarskiego zlikwidowali.

Od jednej ze strzał tatarskich zapalił się kościół. Płonący dach i unoszący się w górę ognisty krzyż, oświetlił atakujących. Jasno od płonących ciał zrobiło się i za Tatarami. Dopiero teraz Niemsta i Tatarzy zauważyli, że jest ich znacznie mniej, że płonące stopy to ich pobratymcy. Wydali dziki okrzyk zgrozy i w popłochu zaczęli uciekać. Niemsta prowadził. Nie uciekali na bagna, bo Niemsta znał teren i zdołał z Tatarami zbiec. Od tego czasu ślad po nim zaginął.

### Minęło sporo czasu

Wiadomo tylko, że książę krakowski Leszek Czarny urzędowym wyrokiem pozbawił ojcowizny Niemstę za to, że zbiegł do Rusinów i z innymi kraj ojczysty najechał i wielkie szkody poczynił.

I tak Nemsyno – Niemścino – Niemszyno spalone i wyludnione, w ciągu kilkudziesięciu lat porośło lasem. Dopiero w XIV wieku na dawnej ziemi Nemsyno zakładano wsie Rzepienniki i Rozembark lokowane na tzw. surowym korzeniu. Te wsie istnieją do dzisiaj.

*Gabriela Ślawska  
Biecz*

## BIBLIOTEKA PARAFIALNA

Biblioteka parafialna kończy dwudziesty rok swej działalności. Powstała w marcu 1993 roku, jej pierwszym bibliotekarzem była pani Bogusława Marszałek.

W okresie letnim biblioteka jest nieczynna. O terminie otwarcia po wakacyjnej przerwie czytelnicy zostaną poinformowani w ogłoszeniach parafialnych.

\*\*\*

Polecamy prasę katolicką dostępną w przedsionku kościoła: „Gość Niedzielny”, „Rycerz Niepokalanej”, „Promyczek Dobra”, „Apostolstwo Chorych”, „Mały Rycerz Niepokalanej”, „Miłujmy się.”

### Kancelaria parafialna

Czynna od poniedziałku do soboty (z wyjątkiem dni świątecznych) po Mszy świętej.

Wszystkie sprawy przedmałżeńskie i małżeńskie omawiane są w piątki po Mszy świętej.

W nagłych przypadkach do Kancelarii można telefonować o każdej porze:

Telefon: 14-65-31-519

### Porządek nabożeństw

Niedziela: Msze święte w okresie letnim o godzinie 7.30 i 10.00

W dni powszednie: poniedziałek – środa o godz. 7.00, czwartek – sobota o godz. 18.00 (w piątek z nowenną do Bożego Miłosierdzia, a w sobotę z nowenną do MB Królowej Polski).

Uwaga: Godziny nabożeństw mogą ulec zmianie, dlatego prosimy zwracać uwagę na informacje zamieszczone na tablicy ogłoszeń.

★

Redakcja „Ostoi” informuje, że zawiesza swoją działalność w związku z przewidywanymi zmianami personalnymi, dziękując Księdzu Proboszczowi za patronat, Czytelnikom za życzliwość, Autorom za współpracę.

#### OSTOJA

Pismo z życia parafii Matki Bożej Królowej Polski  
w Rzepienniku Suchym

Rok IX – nr 34 – wiosna 2013

**Proboszcz ks. prałat Józef Bubula**

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Czesław Dutka

Numer przygotował Zespół:

Czesław Dutka, Kazimiera Dutka, Joanna Firszt  
i Bolesław Wszolek

Fotografie: Czesław Dutka, Halina Hołda, Tomasz Majcher, Henryk

Mika oraz z archiwum redakcji

Nakład 300 egz.

Numer zamknięto 30 V 2013

Adres redakcji: Rzepiennik Suchy 1

33-163 Rzepiennik Strzyżewski

tel. 14-65-31-519

czeslawdutka@wp.pl

Numer konta bankowego: Bank Spółdzielczy w Bieczu

36862700012002300499530001

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów,

adiustacji i nadawania tytułów nadesłanym tekstom

bez wcześniejszego informowania autorów.

Nie zamówionych materiałów nie odsyłamy.

Skład i druk: Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie

## Z życia parafii



23 II powiększyło się grono ministrantów...



... i Dziewczęcej Służby Maryjnej



3 V – Odpust parafialny. Procesję Eucharystyczną poprowadził ks. prałat Kazimierz Pach



4 V – strażacy uczcili swego Patrona św. Floriana



4 V – 11 młodych parafian przyjęło sakrament bierzmowania z rąk JE ks. bpa Janusza Kalety

# Z życia szkoły



Młodzi sportowcy na start!



Wielkanocne zwyczaje w szkole



Powitanie wiosny



Na ratunek Ziemi



Rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja